

# Chwastyk-Kowalczyk, Jolanta

---

## Katyń na łamach londyńskiego "Dziennika Polskiego", "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w latach 1943-1953 : część II

---

Rocznik Historii Prasy Polskiej 9/1(17), 83-116

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. IX (2006) Z. 1(17)  
ISSN 1509-1074

ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The Katyn Massacre in the  
London-based Journals  
“Dziennik Polski”,  
“Dziennik Polski  
i Dziennik Żołnierza”  
in the Years 1943–1953.  
Part Two

Katyń na łamach  
londyńskiego  
„Dziennika Polskiego”  
i „Dziennika Polskiego  
i Dziennika Żołnierza”  
w latach 1943–1953.  
Część II

Instytut Bibliotekoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Akademia Świętokrzyska  
ul. Leśna 16  
PL 25-509 Kielce

Jolanta  
**CHWASTYK-  
KOWALCZYK**

KEY WORDS

Polish émigré press in the United Kingdom  
in the years 1943–1953, genocide, Katyn,  
Kozielsk, Ostashkov, Starobielsk, American  
Committee for the Investigation of the  
Katyn Massacre Ine

SŁOWA KLUCZOWE

polska prasa emigracyjna w Wielkiej Brytanii  
w latach 1943–1953, ludobójstwo, Katyń,  
Kozielsk, Ostaszów, Starobielsk, American  
Committee for the Investigation of the Katyn  
Massacre Ine

ABSTRACT

The author presents an overview of publications on the Katyn Massacre in the London-based journals “Dziennik Polski” (*The Polish Daily*) and “Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (*The Polish Daily and Soldiers Daily*) in the years 1943–1953. These publications were also reprinted in the press of the free world. The author discusses the circumstances of the discovery of the graves of Polish officers in Katyn by the Germans in the spring of 1943, the helplessness of Polish civil and military authorities in their attempts to investigate the massacre and punish the guilty, the conspiracy of silence among the Allied countries, the purposeful concealment by Roosevelt and Churchill of the truth about Russia’s involvement, the establishment and operation of the American Committee for the Investigation of the Katyn Massacre, and the continuation of Roosevelt’s shameful policies by the Eisenhower administration.

ABSTRAKT

Autorka przedstawiła publikacje poruszające sprawę zbrodni katyńskiej na łamach londyńskiego DP i DPiDŻ w latach 1943–1953, a poprzez przedruki w tych pismach, na łamach ówczesnej prasy wolnego świata, szczególnie prasy amerykańskiej i brytyjskiej. Omówiła kulisy odkrycia grobów w Katyniu polskich oficerów wiosną 1943 roku przez Niemców, bezsilność polskich władz cywilnych i wojskowych dążących do wyjaśnienia tego mordu i ukarania winnych, zmusę milczenia państw alianckich, celowe zatajenie winy Rosjan przez Roosevelta i Churchilla, powstanie (30 VIII 1949) i działalność Komitetu do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, kierowanego przez Arthura Bliss-Lane’a, powstanie (18 IX 1951) Specjalnej Kongresowej Komisji Śledczej w Sprawie Masakry Katyńskiej (American Committee for the Investigation of the Katyn Massacre Ine), kontynuację haniebnej polityki Roosevelta przez rząd Eisenhowera.

## Streszczenie

Artykuł powstał w wyniku analizy 194 publikacji z lat 1943–1953 na łamach londyńskiego DP i DPiDŻ. Porusza bolesną, do dnia dzisiejszego niezakończoną sprawę dokonania przez NKWD mordu na polskich oficerach w lasu katyńskim w 1940 roku. Autorka zaprezentowała historię odkrycia grobów w Katyniu przez Niemców w 1943 roku, prace Międzynarodowych Komisji powołanych przez Niemców (1943) i przez Rosjan (1944), ich sprzeczne raporty końcowe, oddźwięk opinii światowej wyrażonej w prasie wolnego świata, bezskuteczne próby wyjaśnienia przez rząd polski w Londynie, władze Polski Podziemnej i emigracyjne władze wojskowe zbrodni katyńskiej i wysiłki, by ukarać winnych tej zbrodni oraz konsekwencje związane z tymi działaniami — zerwanie przez Stalina stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na uchodźstwie, cyniczne i celowe zatajenie winy Rosjan przez Roosevelta i Churchilla, uniki Departamentu Stanu USA — zatajenia i zagubienie raportów ppłk Johna Van Vlieta, kpt. Donalda Stewarta, płk Szymańskiego, ponurą rolę prosowieckiego szefa Urzędu Informacji Wojennej, Elmera Daviesa; prawdę z pamiętników Churchilla, Goebbelsa; polskiego opracowania, powstałego na zlecenie gen. W. Andersa pt. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* (Londyn 1948, Gryf) oraz jego uzupełnienia sporządzonego przez jednego z nielicznych, ocalałego jeńca ze Starobielska, Adama Moszyńskiego pt. *Lista katyńska* (Londyn 1949); powstanie w Stanach Zjednoczonych (30 VIII 1949) i działalność Komitetu dla zbadania Zbrodni Katyńskiej pod kierunkiem Arthura Bliss-Lane'a oraz Specjalnej Kongresowej Komisji Śledczej w Sprawie Masakry Katyńskiej (American Committee for the Investigation of the Katyn Massacre Ine — 18 IX 1951) pod kierunkiem Roya Maddena w Waszyngtonie. Katyńska Komisja Kongresu przeprowadziła szeroko zakrojone śledztwo w Stanach Zjednoczonych i w Europie, wydając raport końcowy bezwzględnie wskazujący na winę Rosjan za dokonanie mordu na polskich jeńcach wojennych. Pomimo wysłania przedstawicielom wszystkich państw w ONZ na początku 1953 roku swojego raportu, Eisenhower nie dopuścił do oficjalnego wystąpienia rządu Stanów Zjednoczonych na forum ONZ, oskarżającego ZSRR o dokonanie zbrodni ludobójstwa w Katyniu na oficerach polskich.

W roku 1951 sprawa Katyńska nabrała bardziej urzędowego i oficjalnego charakteru poprzez utworzenie w Stanach Zjednoczonych we wrześniu Specjalnej Kongresowej Komisji Śledczej w Sprawie Masakry Katyńskiej (American Committee for the Investigation of the Katyn Massacre Ine), dzięki wieloletniej akcji propagandowej polskich uchodźców. Zanim pismo odnotowało ten fakt, przypominało Katyń poprzez recenzję książki *Zbrodnia katyńska*, będącą drugim wydaniem polskiej dokumentacji uzupełnioną o indeks nazwisk, którego w pierwszym wydaniu brakowało oraz relacjami płk Adama Sawczyńskiego, Józefa Garlińskiego, oficera Komendy Głównej AK, amerykańskim raportem ppłk Johna Van Vlieta, wspomnieniami W. Churchilla zawatymi w 4. tomie jego wspomnień<sup>1</sup> oraz kolejne obchody rocznicowe i apele o ukaranie zbrodniarzy sowieckich w Wielkiej Brytanii i na świecie<sup>2</sup>.

Przełom w sprawie Katynia dziennik odnotował w lipcu, kiedy ze Stanów Zjednoczonych nadeszła informacja, że kongresman Sheehan, republikanin z Illinois, wniósł w Izbie Reprezentantów wniosek o powołanie komisji 13 członków Izby w celu przeprowadzenia wszechstronnych dochodzeń w sprawie zamordowania ponad 4 tys. oficerów polskich w Katyniu i zaginięcia na terenie ZSRR innych 11 tys.<sup>3</sup> Sheehan reprezentujący 80 000 rzeszę obywateli pochodzenia polskiego z Illinois uważał, że naród amerykański winien naprawić krzywdę wyrządzoną Polsce w Jałcie. Gazeta wydrukowała pełny tekst wniosku Sheehana.

Niedługo potem, 3 sierpnia 1951 roku ukazał się na półkach księgarskich w Wielkiej Brytanii 4. tom wspomnień wojennych Churchilla zatytułowany *Punkt zwrotny losu*, o których rok wcześniej pisał Bywalec. Aleksander Bregman, omawiając wcześniejsze tomy w DPiDŻ, nie krył mieszanych uczuć, jakie wywoływały wśród Polaków, z powodu potraktowania przez autora spraw polskich<sup>4</sup>. Dzieliąc się swoimi wrażeniami po lekturze najnowszego tomu stwierdził:

---

<sup>1</sup> „Zbrodnia katyńska”, DPiDŻ 1951, nr 19, s. 3.

<sup>2</sup> Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1951, nr 71, s. 4; tegoż, *Podstuchane*, DPiDŻ 1951, nr 90, s.4; *Obchód ku czci ofiar katyńskich*, DPiDŻ 1951, nr 96, s. 2; Organizatorzy w Stanach Zjednoczonych prosili za pośrednictwem gazety o przekazywanie indywidualnych i zbiorowych protestów potępiających morderców i żądających powołania trybunału międzynarodowego. Otrzymane protesty miały być ogłaszane w prasie i rozgłoszeniach amerykańskich.

<sup>3</sup> *Wniosek o zbadanie mordu katyńskiego w Kongresie*, DPiDŻ 1951, nr 158, s. 1, 4; Wiadomość tę powtórzył w sierpniu Bywalec, DPiDŻ 1951 nr 186, s. 4.

<sup>4</sup> Tom pierwszy zawierał ostre, obraźliwe słowa o narodzie polskim na tle wydarzeń z 1938 r., drugi boleśnie zaskoczył przemilczeniem wkładu polskiego do bitwy o Wielką Brytanię, a trzeci pozostawił wrażenie próbowania usprawiedliwienia Teheranu i Jałty.

Tym razem ustępy, dotyczące spraw polskich, zresztą niezbyt liczne [...] wydają się szczere i lojalne. Churchill nie ukrywa nawet faktów, których przypomnienie dziś jest nie na rękę, albo wręcz kompromituje.<sup>5</sup>

Ważne były fragmenty (3 strony, a nie cały rozdział, jak pisał Bywalec) dotyczące Katynia i zerwanie przez Rosję stosunków z rządem polskim.

Churchill popełnia różne nieścistości [...], wystrzega się formalnego stanowiska, ale cały ten fragment nie pozostawia żadnej wątpliwości co do winy sowieckiej, [...] że przyjęcie wersji sowieckiej wymaga „aktu wiary”.<sup>6</sup>

Redakcja poinformowała w sierpniu czytelników o wielkim kroku naprzód na drodze do przedłożenia zbrodni katyńskiej pod sąd opinii publicznej, jaki dokonany został, gdy komitet regulaminowy Izby Reprezentantów zatwierdził rezolucję Hous Resolution 390, autorstwa kongresmana, demokracji (ze stanu Indiana) Maddena, domagającą się wybrania 7 członków Izby w celu stwierdzenia, kto ponosi winę za mord na oficerach polskich w Katyniu<sup>7</sup>. Karol Rozmarek został poinformowany, że rezolucja zostanie poddana pod obrady Izby za 2 lub 3 tygodnie. Dokument ten był wynikiem uzupełnienia rezolucji Maddena i poprawek innych kongresmanów. Zastąpił wszystkie uprzednio zgłoszone rezolucje w tej sprawie (m.in. Sheehana, Machrowicza i Flooda). Członkowie Komitetu Bliss-Lane'a zaapelowali do Polaków na całym świecie o nadsyłanie depeš i listów do kongresmanów, aby ta sprawa nie utkwiała ponownie „pod sukniem”.

Vigil za kilka dni nadesłał korespondencję, w której czytamy, że dzięki wysiłkom Bliss-Lane'a, Rozmarka i Epsteina w najbliższych dniach powstanie Komisja Katyńska Izby oraz, że walka o głosy polskie w Chicago przyspieszyła uchwalenie rezolucji<sup>8</sup>. Komisja regulaminowa zatwierdziła jednogłośnie projekt rezolucji tworzącej oficjalną parlamentarną komisję śledczą 16 sierpnia 1951 roku. Komentator dodawał, że takie specjalne komisje powoływane są rzadko, tylko dla zbadania spraw największej wagi dla USA. Rezolucja wyznaczyła Komisji zadanie:

Przeprowadzenia pełnego śledztwa i przestudiowania wszystkich faktów, materiałów dowodowych i okoliczności łagodzących towarzyszących masakrze tysięcy oficerów polskich (przed i po popełnieniu zbrodni) pochowanych w grobie masowym w lesie katyńskim, nad brzegami Dniepru, w okolicach Smoleńska,

---

<sup>5</sup> A. Bregman, *Czwarty tom wspomnień. Churchill przyznaje: Nie wolno nam było uznać zaboru wsch. Polski*, DPiDŻ 1951, nr 184, s. 2.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> *Zbrodnia katyńska na forum Izby Reprezentantów. Rezolucja H. R. 390 zatwierdzona przez komisję regulaminową*, DPiDŻ 1951, nr 199, s. 1, 4.

<sup>8</sup> *Vigil, W najbliższych dniach powstanie Komisja Katyńska Izby*, DPiDŻ 1951, nr 205, s. 1, 4.

które to terytorium było wówczas okupowane przez Niemców, a poprzednio okupowane było i pozostawało pod kontrolą ZSRR.<sup>9</sup>

Vigil obnażył też polityczne kulisy powołania komisji katyńskiej: chodziło o pozyskanie głosów Polaków w wyborach, które miały się odbyć w 1952 roku.

20 września pismo powiadomiło wielkim nagłówkiem na pierwszej stronie o utworzeniu 18 września 1951 roku Specjalnej Kongresowej Komisji Śledczej w Sprawie Masakry Katyńskiej w Waszyngtonie<sup>10</sup>. Uchwała komisji regulaminowej powzięta w początkach sierpnia, przesądziła już właściwie sprawę utworzenia komisji, ale dopiero uchwała samej Izby inaugurowała śledztwo w sprawie mordu katyńskiego, o które od lat apelowała emigracja polska oraz Polonia na całym świecie, szczególnie zaś amerykańska. Rezolucja H.R.390 upoważniała komisję do powoływania świadków, sekwestrowania dokumentów i nakazała przedstawienie raportu, wniosków i zaleceń przed zakończeniem kadencji obecnego, 82. Kongresu, a więc przed końcem 1952 roku. Komisji miał być przedłożony cały zebrany dotychczas przez Komitet Bliss-Line'a oraz polskie czynniki wojskowe materiał dowodowy, opublikowany w znanej księdze *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*. Należy sądzić, że komisja przesłucha stosownych świadków.

Vigil opisał szczegółowo na łamach gazety atmosferę uchwalenia rezolucji w Izbie Reprezentantów, zachowanie uczestników i stenogram debaty sporządzony na podstawie *Congressional Record*, uprawnienia Komisji oraz jej skład<sup>11</sup>. Przypomniat, że „debaty polskie” nie są w Kongresie USA rzadkością. Odbywają się periodycznie z okazji: 3 Maja, 11 października (rocznicy śmierci Pułaskiego), 12 lutego (rocznicy urodzin Kościuszki), 1 września. W debatach tych

... płynie zwykły sentymentalno-płaczliwy potok słów niewątpliwie szczerych, [...] ważnych jako dowód pamięci o Polsce, świadczących o tym, że Polonia amerykańska to czynnik, z którym wybieralni politycy amerykańscy liczą się [...]. Inaczej brzmiała debata katyńska. Nie było w niej pustych, choć przyjaznych słów. Mówio do rzeczy, mówiono o Katyniu, o Sowietach i o ich stosunku do Polski. Mówcy mieli w rękach materiały dowodowe. Byli uświadomieni. Niemal każdy z nich miał [...] oświadczenie gen. Andersa w charakterze prezesa Stowa-

<sup>9</sup> Tamże, s. 1.

<sup>10</sup> Izba Reprezentantów utworzyła Komisję Katyńską, DPiDŻ 1951, nr 225, s. 1.

<sup>11</sup> Vigil, Szerokie uprawnienia Komisji Katyńskiej udostępnią jej tajne dokumenty Departamentu Stanu i Obrony, DPiDŻ 1951, nr 229, s. 2; tegoż: Gdy Komisja Izby Rep. ustali odpowiedzialność za mord USA zażądają w ONZ sądu nad sprawcami zbrodni katyńskiej, DPiDŻ 1951, nr 232, s. 1; Komisja Katyńska Kongresu USA, DPiDŻ 1951, nr 233, s. 1; „Trzeba skończyć ze spiskiem milczenia dookoła Katynia...”. Ta zbrodnia przeciw ludzkości nie może pozostać bezkarna. Historyczna debata w Izbie Reprezentantów, DPiDŻ 1951, nr 234, s. 2, 3; Bywalec, Podłuchane, DPiDŻ 1951, nr 235, s. 4.

rzyszenia b. Więźniów Sowieckich. Każdy z nich wiedział o obozach w Kozielsku, Ostaszkwowie itd. Każdy z nich wiedział ilu oficerów nie doliczono się i ile zwłok znaleziono w lasu katyńskim. Każdy z nich wiedział dokładnie o rozmowach gen. Sikorskiego i gen. Andersa ze Stalinem w roku 1941 i 1942. Cytowano apel rządu polskiego do MCK w r. 1943. Analizowano raport ppłk Fleeta i historię jego zniknięcia [...]. Mówiono szeroko o zatuszowaniu sprawy katyńskiej podczas procesu norymberskiego [...]. Cytowano dane, nazwiska, liczby.<sup>12</sup>

Komisja miała zagwarantowany dostęp do tajnych dokumentów Departamentów Stanu i Obrony. Przewodniczącym Komisji został Ray Madden (demokrata ze Stanu Indiana, „polski” okręg wyborczy Gary), Członkami zostali: Flood, prawnik (Pensylwania, „polski” okręg górniczy Willkies-Barre), Tadeusz M. Machrowicz, prawnik (pochodzenia polskiego, kapral wojska polskiego w latach 1918–1920 i absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego), Alvin F. Okonski (republikanin pochodzenia polskiego ze stanu Wisconsin), George Dondero (Michigan, przez wieloletnie interwencje doprowadził do upublicznienia raportu Van Fleeta), Kersten (Wisconsin, autor rezolucji o anulowaniu umowy jałtańskiej), Sheehan (Illinois, autor pierwszej rezolucji katyńskiej). Madden zapewniał, że Stany Zjednoczone po zakończeniu śledztwa Komisji Izby Reprezentantów w sprawie mordu katyńskiego zwrócą się do ONZ z żądaniem wdrożenia postępowania przeciw sprawcom tej zbrodni, że „sprawa nie będzie poniekana dopóki winowajcy nie zostaną zbiorowo i indywidualnie pociągnięci do odpowiedzialności”<sup>13</sup>.

18 października powiadomiono czytelników, że Komisja Katyńska Izby Reprezentantów rozpoczęła działalność znacznie wcześniej niż się spodziewano<sup>14</sup>. Nie czekając na przydzielenie jej lokalu na biuro, Komisja przesłuchała już pierwszego świadka, ppłk Donalda B. Stewarda, oficera służby stałej armii amerykańskiej, jednego z trzech oficerów alianckich, których Niemcy posłali do Katynia wkrótce po otwarciu grobów w 1943 roku. Steward dostał się do niewoli niemieckiej w randze kapitana w 1942 roku. W obozie jenieckim przebywał razem z ppłk Van Vlietem. O grobach katyńskich dowiedział się z radia niemieckiego i z obozowych komunikatów. Pomimo protestów (nie chciał uczestniczyć w niemieckich manifestacjach), został zmuszony pisemnym rozkazem władz obozowych do wyjazdu na ekshumację. Był przekonany o winie Niemców. W Katyniu, wbrew własnej woli, zmienił zdanie, gdy zobaczył wydobyte z grobów zapiski Polaków kończące się na 1940 roku, czyli wówczas, gdy Katyń był w rękach sowieckich oraz, gdy przyjrzał się dokładnie odzieży i obuwiu pomordowanych oficerów polskich — były prawie

<sup>12</sup> Vigil, *Szerokie uprawnienia...*, s. 1.

<sup>13</sup> Vigil, *USA żądają...*, s. 1.

<sup>14</sup> Vigil, *Amerykańska Komisja Katyńska rozpoczęła pracę*, DPiDŻ 1951, nr 249, s. 1, 4.

nowe i zimowe, żaden nie mógł być noszony aż do końca 1941 roku, tj. do czasu przejścia Smoleńska przez Niemców.

Opuszczałem Katyń z najgłębszym i nieodwołalnym przekonaniem, że mord popełniony był w roku 1940, przez Rosjan.<sup>15</sup>

W listopadzie Bywalec pisał, że Komisja Katyńska Izby Reprezentantów zamierza przyjechać do Londynu w celu przesłuchania świadków i uzupełnienia materiału dowodowego, którym rozporządza<sup>16</sup>. Tylko najważniejsi świadkowie będą wezwani do Waszyngtonu, by mogli być przesłuchani publicznie.

Cały rok 1952 upłynął w piśmie pod znakiem sprawy katyńskiej. Na bieżąco informowano w DPiDŻ oraz w prasie amerykańskiej o mających się odbyć przesłuchaniach na terenie Stanów Zjednoczonych i Europy, a także o wsparciu Komisji Katyńskiej przez prezydenta Trumana, który przyjął 22 stycznia członków Komisji i poinformował ich, że wydał wszystkim urzędowo polecenie dostarczenia im wszelkich materiałów dotyczących Katynia<sup>17</sup>. Wiele emocji wśród polskich czytelników w lutym wzbudziła zapowiedź zeznań płk Johna Van Vlieta, specjalnie wezwanego z Tokio do Waszyngtonu, do ponownego przedstawienia wniosków z pobytu w Katyniu grupy jeńców sojuszniczych, zawiezionych tam przez Niemców<sup>18</sup>. Jak wiadomo, płk Van Vliet opracował w 1945 roku raport dla władz amerykańskich, który w tajemniczych okolicznościach zniknął z archiwów Departamentu Obrony. Komisja postanowiła zezwolić niektórym świadkom na składanie zeznań w maskach lub w kapturach, tak aby nie musieli obawiać się represji w stosunku do rodzin w Polsce lub innych krajach. Pomimo długotrwałych poszukiwań prowadzonych przez władze polskie po wojnie w obozach wysiedleńców rosyjskich, nie znaleziono żadnego naocznego świadka, który by był obecny przy egzekucjach. Znalazł się jedynie Rosjanin, Iwan Kriwozercow, zamieszkały w tej okolicy, który podał dużo szczegółów na temat przyjazdu ofiar na stację Gniezdowo i późniejszego odkrycia grobów. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w Londynie w 1947 roku.

Dziennik opisał zeznania byłego ambasadora Polski w Moskwie w okresie odkrycia masowych grobów, Tadeusza Romera i płk Van Vlieta, który powtórzył to, co spisał w 1945 roku<sup>19</sup>. Romer (obecnie prof. literatury na Uniwersytecie w Montrealu) opowiedział Komisji o dwuletnich daremnych

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 1.

<sup>16</sup> Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1951, nr 261, s. 4.

<sup>17</sup> *Przesłuchiwanie świadków w przyszłym miesiącu. Komitet Katyński Izby Reprezentantów może również badać podobne morderstwa w Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 15, s. 1; *Truman przyrzeka Komisji Katyńskiej wszelką pomoc władz. „Wasze prace ułatwią zdemaskowanie zbrodniczości komunistycznej”*, DPiDŻ 1952, nr 26, s. 1, 4.

<sup>18</sup> *Komisja Katyńska Kongresu wezwała płk Van Vlieta*, DPiDŻ 1952, nr 31, s. 1.

<sup>19</sup> *Komisja słyszy prawdę o Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 33, s. 1, 4.



wysiłkach podjętych przez rząd polski w Londynie w celu uzyskania informacji o zaginionych w ZSRR 15 tys. jeńcach polskich. Oświadczył, że w chwili odkrycia grobów daleki był od podejrzenia tragicznej prawdy. Myślał, że wysłano ich pod biegun i tam zamarli. Przypomniał, że był to kwiat polskiej inteligencji — oficerowie, uczeni, duchowni. Dodał, iż w ciągu 48 godzin po oświadczeniu Niemców, że odkryli groby, rząd sowiecki oznajmił, że jeńcy znajdowali się w obozach pod Smoleńskiem, o których nigdy poprzednio nie było mowy.

Bez komentarza wydrukowano relację zamaskowanego świadka zezna-jącego przed Komisją<sup>20</sup>. Świadek ten chciał ujawnić swoje nazwisko, które znane było wszystkim członkom Komisji, jednak Komisja jednomyślnie postanowiła nie ujawniać jego tożsamości, by reżym komunistyczny nie mógł podjąć środków odwetowych na siostrze i bracie świadka. Mężczyzna ten — 44-letni Polak — obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych, dokąd przybył jako wysiedleńca z Niemiec. Twierdził, że widział egzekucję 200 oficerów w lesie katyńskim. Był wtedy żołnierzem wziętym do niewoli przez Rosjan w 1939 roku. Zeznał, że w 1940 roku uciekł z obozu jeńców wraz z pewnym księdzem i innym więźniem. Ksiądz uparł się, żeby udać się do lasu katyńskiego, bo słyszał, że tam odbywają się egzekucje. Uznano, że jeśli przeżyją, opowiedzą o tym świecie. Po dotarciu na miejsce wszyscy trzej wdrali się na drzewo i ujrzeni szeroki dół. Widzieli, jak czterej żołnierze rosyjscy prowadzili dwóch oficerów polskich na brzeg rowu, gdzie jeden z Rosjan wciskał w usta więźniów trociny, a drugi strzelał w tył głowy ofiary. Według świadka część jeńców była wrzucana do dołu żywcem, dusili się od trocin. Jeżeli więzień mdlał, kopnięciem wrzucano go do dołu. Do tych, którzy stawiali opór, strzelano. Świadek w czasie składania zeznań załamał się. Gdy opanował nerwy, pokazał, jak odbywały się egzekucje.

Z końcem lutego Komisja formalnie wezwała ZSRR za pośrednictwem Departamentu Stanu, poprzez ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie Paniuszkin, do przedstawienia wszelkich świadectw, dokumentów i dowodów, które posiada w sprawie masakry oficerów polskich<sup>21</sup>. Madden zaznaczył, że po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych zdarza się, aby zagraniczny rząd wezwany był do złożenia zeznań przed Komisją Kongresu. Termin wyznaczono na 1 maja 1952 roku. Po kilku dniach Paniuszkin odpowiedział Kongresowi, że zaproszenie Moskwy do Waszyngtonu w tej sprawie jest obelgą<sup>22</sup>. Dziennik doniósł, że rząd Józefa Cyrankiewicza ogłosił w związku z zaistniałą sytuacją 29 lutego 1952 roku oficjalne oświadczenie potępiające „prowokacyj-

<sup>20</sup> *Zamaskowany świadek przed Komisją badającą mord katyński*, DPiDŻ 1952, nr 34, s. 1.

<sup>21</sup> *Sowiety wezwane do zeznań w sprawie Katynia*, DPiDŻ 1952, nr 52, s. 1.

<sup>22</sup> *Zaproszenie Moskwy — obelgą, odpowiada Paniuszkin*, DPiDŻ 1952, nr 54, s. 1, 4.

ną akcją” specjalnej Komisji Izby Reprezentantów powołanej do zbadania zbrodni katyńskiej<sup>23</sup>. Bierut, zaniepokojony rozgłosem śledztwa w sprawie Katynia, powołał się na ustalenia „radzieckiej komisji”. Oświadczenie rządu warszawskiego ukazało się równocześnie z wręczeniem noty sowieckiej przez ambasadora Paniuszkiną w Waszyngtonie, odrzucającej żądania Komisji.

Komisja Katyńska wystosowała również oficjalne zaproszenie 18 lutego 1952 roku do Churchilla. Pismo szeroko omówiło zdecydowaną odmowę złożenia zeznań przez byłego premiera Wielkiej Brytanii<sup>24</sup>. J. Epstein był zdziwiony postawą Churchilla, w świetle wzmianek o Katyniu zawartych w jego pamiętnikach, które były w najnowszym tomie, dostępnym w USA, a jeszcze niedostępnym w Wielkiej Brytanii, Churchill przytacza ściśle tajne memorandum, które wystosował do ministra spraw zagranicznych Edena 30 stycznia 1944 roku, tj. sześć dni po ogłoszeniu przez rząd sowiecki raportu tzw. Komisji nadzwyczajnej dla Zbadania Mordu Katyńskiego. Memorandum premiera głosiło:

Sądę, że Sir Owen O'Malley (wówczas ambasador brytyjski przy rządzie RP w Londynie — J.Ch.-K.) powinien otrzymać bardzo poufne zlecenie wyrażenia opinii o śledztwie w sprawie Katynia. W jaki sposób argument rośnięcia czasu brzozy na grobach zgadza się z tą nową opowieścią? Czy ktoś widział te brzozy?<sup>25</sup>

Epstein przypomniał, że rząd sowiecki usiłował podważyć raport komisji międzynarodowej, która odwiedziła Katyń, i która stwierdziła, że młode sosny, nie brzozy, przesadzone zostały na groby w roku 1940, tj. 3 lata przed okresem, w których groby oglądała komisja. Churchill znał oczywiście raport komisji sprowadzonej przez Niemców i dlatego polecił, by ambasador zbadał „nową opowieść sowiecką”. Jego memorandum świadczyło o tym, że nie wierzył Sowietaom. Pytanie, dlaczego Churchill zachowywał milczenie zadawali wtedy sobie wszyscy, włącznie z Bliss-Lanem, bo we wcześniejszym, 4. tomie wspomnień stwierdził w konkluzji, że „trzeba prawdziwego aktu wiary, aby przyjąć tezę sowiecką”.

Ponieważ większość osób, które mogłyby Komisji Katyńskiej udzielić informacji mieszkało w Europie — byli to jeńcy, osoby, które jeździły do Katynia, członkowie komisji międzynarodowych, uczeni — postanowiono, że Komisja przybędzie do Europy by przesłuchać około 50 świadków<sup>26</sup>. Dziennik

---

<sup>23</sup> *Kreml przerwał milczenie w sprawie Komisji Kongresu USA*, DPiDŻ 1952, nr 54, s. 1, 4.

<sup>24</sup> *Churchill odmawia wypowiedzi o Katyniu i dopomożeniu Komisji Kongresu USA*, DPiDŻ 1952, nr 57, s. 1, 4.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 1.

<sup>26</sup> *W celu przesłuchania 40–50 świadków komisja Katyńska przybywa do Europy*, DPiDŻ 1952, nr 58, s. 1.

doniósł, że posunięcia Komisji spowodowały w Polsce ataki prasy, które zgodnie stwierdzały, że to „prowokacja amerykańska”<sup>27</sup>. Polaków, którzy włączyli się w śledztwo Komisji nazwano „prohitlerowskimi szumowinami”<sup>28</sup>. Gazeta przedrukowała również strony komunikatu sowieckiej komisji do zbadania zbrodni katyńskiej, ogłoszonego w prasie sowieckiej 26 stycznia 1944 roku. W marcu podano do wiadomości, że Komisja przybędzie do Europy w kwietniu oraz że Madden zażądał wydalenia Józefa Winiewiczza za ogłoszenie komunikatu reżymu w Stanach Zjednoczonych<sup>29</sup>.

Piotr P. Yolles nadesłał kolejną korespondencję z Waszyngtonu 14 marca 1952 roku<sup>30</sup>. Opisał w niej pokaz filmowy — produkcji niemieckiej (z 1943 roku) i sowieckiej (z 1944 roku), nakręcony w Katyniu — zorganizowany dla 300 senatorów i posłów. Projekcja wywarła na wszystkich wielkie wrażenie. Yolles stwierdził, że stałe zainteresowanie opinii publicznej pracami Komisji podsyciło pismo z ambasady sowieckiej do Departamentu Stanu, odrzucające zaproszenie Komisji Maddena do złożenia zeznań, traktując owo zaproszenie jako „obrazę Sowietów”. W prasie amerykańskiej pojawia się coraz więcej artykułów na temat dochodzeń Komisji, które służą rozgrywkom politycznym. W związku z rewelacjami zaginięcia raportu o Katyniu płk Van Vlieta oraz płk Szymańskiego, pojawiły się publikacje obarczające winą za tę sytuację Roosevelta i demokratów. Pojawiły się pytania, dlaczego Ameryka milczała. Dlaczego Roosevelt, wiedząc o zbrodni katyńskiej podpisał układ jałtański? Dlaczego zaginęły dokumenty? Polemiści zgodnie stwierdzili, że Roosevelt i Hiss nie chcieli, aby Ameryka wiedziała o tej masakrze, a partia demokratyczna celowo zatajała Katyń i fakt, że ta zbrodnia jest ludobójstwem o zasięgu międzynarodowym.

Czytelnicy zapoznani zostali z zeznaniami patologa dr. Miloslavica, który był członkiem międzynarodowej komisji w Katyniu, zorganizowanej przez Niemców w kwietniu 1943 roku, a który zeznawał przed Komisją Kongresu<sup>31</sup>. Świadek pracował po wojnie jako dyrektor oddziału patologii w szpitalu w St. Louis w Stanach Zjednoczonych. Na początku wojny przebywał w Jugosławii. Po ogłoszeniu zbrodni katyńskiej, zgłosił się sam do komisji. Jednoznacznie stwierdził, że zwłoki leżały w grobach 3 lata, i że mord nastąpił wiosną 1940 roku, strzałem w tył głowy. Opisał doskonały stan mundurów noszonych przez ofiary. Komisja miała wezwać jeszcze kolejnego patologa, prof. Naville z Genewy.

---

<sup>27</sup> *Kongresman Madden — senatorem*, DPiDŻ 1952, nr 60, s. 1, 4.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 1.

<sup>29</sup> *Komisja Katyńska w kwietniu do Europy*, DPiDŻ 1952, nr 63, s. 1.

<sup>30</sup> P. P. Yolles, *Katyń argumentem w grze partyjnej*, DPiDŻ 1952, nr 64, s. 1, 4.

<sup>31</sup> *Patolog, który jeździł do Katynia zeznawał przed Komisją Kongresu*, DPiDŻ 1952, nr 65, s. 1.

Z Chicago nadesłano korespondencję odsłaniającą tajniki raportu płk armii amerykańskiej Szymańskiego, oficera łącznikowego z armią gen. Andersa, ogłoszonego dopiero po dziewięciu latach<sup>32</sup>. Opisał w nim m.in., jak płk Wasilij Jerszow (zbiegł z ZSRR w 1949 roku na Zachód, w czasie wojny był szefem zaopatrzenia jednostki sowieckiej w Polsce) w 1944 roku spotkał w rejonie Małkini Górnej enkawudzistę kpt. Borysowa, który chwalił się, jak wielkie ilości wódki konsumowane były przez plutony egzekucyjne w Katyniu, przed i po dokonaniu masakry. Borysow opowiedział, że sam ze swoim oddziałem zabił 400 oficerów polskich w lasu katyńskim; że rosyjskie plutony śmierci były złożone z 25–30 żołnierzy, którzy byli agentami kontrwywiadu i przeznaczeni byli do wykonywania egzekucji.

Szymański swój raport oparł na rozmowach z „setkami żołnierzy polskich, którzy przeszli przez obozy sowieckie”. Przesłał go, pomijając drogę służbową, ówczesnemu szefowi wywiadu amerykańskiego, gen. Georgowi V. Strongowi. W liście do generała Szymański stwierdził, że raport zawiera „za wiele dynamitu” aby go przesłać normalną drogą, bo nie ma cienia wątpliwości, że oficerowie polscy zostali zamordowani przez Rosjan. Przy czym podkreślił, że był to mord zaplanowany, świadomy akt ludobójstwa mający na celu likwidację elementów przywódczych armii polskiej, wyniszczenie inteligencji polskiej i skazanie Polski na bezsilność.

Prace Komisji nie zawsze spotykały się z przychylnością kongresmanów w Stanach Zjednoczonych. Gazeta opisała protesty kongresmanów z Teksasu, którzy nie chcieli zwiększenia kosztów działalności Komisji Katyńskiej, w związku z jej planowanym na 2 kwietnia wyjazdem do Europy<sup>33</sup>. Uważali oni, że nie ma potrzeby wydawać pieniędzy na zbadanie mordu, który zdarzył się w obcym kraju przed dziesięcioma laty. Oburzony kongresman Armstrong, który od dawna interesował się sprawą katyńską oświadczył:

Mamy w naszych rękach broń równie potężną co broń atomowa, a tą bronią jest prawda. Wykorzystując prawdę o masakrze katyńskiej rozporządzać będziemy bronią, która dosłownie zdruzgotuje propagandę sowiecką. Jestem przekonany, że Stalin i Politbiuro bardziej boją się napiętnowania przez tego rodzaju śledztwo niż wszystkich naszych armii, flot i samolotów.<sup>34</sup>

Sprawa ambasadora Winiewicza powróciła na łamy dziennika 24 marca<sup>35</sup>. Sekretarz stanu Acheson określił rozesłanie przez ambasadora Winie-

<sup>32</sup> *Pijani oprawcy mordowali w Katyniu. Zbieg z ZSRR o przechwałkach NKWD*, DPiDŻ 1952, nr 67, s. 1, 4; *2 kwietnia Komisja Katyńska wyjeżdża do Europy. Najpierw Rzym, potem Londyn*, DPiDŻ 1952, nr 68, s. 1.

<sup>33</sup> *Częściowy raport Katyński już w lipcu, choć Kongres dał czas do 3 I 1953 roku. Następne przedłożenie sprawy w ONZ?* DPiDŻ 1952, nr 71, s. 1, 4.

<sup>34</sup> Tamże, s. 1.

<sup>35</sup> *Surowa nagana Dep. Stanu dla Winiewicza za wyzywający komunikat o Katyniu. Ambasada reżymowa musi zaprzestać propagandy*, DPiDŻ 1952, nr 72, s. 1.

wicza do prasy amerykańskiej 3 marca 1952 roku komunikatu przytaczającego oświadczenie rządu Cyrankiewicza, potępiające działalność Komisji Kongresu, jako „wyzywającą i niewłaściwą akcję”, która wykracza poza granice przyjęte przez zwyczaje międzynarodowe biurom prasowym placówek dyplomatycznych obcego państwa, działającego na terytorium innego państwa. Rząd Stanów Zjednoczonych domagał się natychmiastowego wstrzymania wydawania tego rodzaju publikacji i komunikatów prasowych, czyli zaprzestania propagandy. Bywalec uznał, że „działalność Komisji Katyńskiej, zabolęła Kreml niezwykle dotkliwie”, czym potwierdził słowa kongresmana Armstronga<sup>36</sup>. W odpowiedzi na naganę Departamentu Stanu, aby zagłuszyć sprawę Katynia komuniści wszczęli w prasie hałaśliwą propagandę o rzekomym używaniu przez Amerykanów w Korei broni bakteriologicznej<sup>37</sup>.

Gazeta podała do wiadomości odmowę rządu warszawskiego złożenia wyjaśnień, dostarczenia dokumentów i stawienia się świadków przed Komisją Maddena, traktując oficjalne zaproszenie Komisji jako „obrazę suwerenności”<sup>38</sup>. Zaprezentowano równocześnie plan prac Komisji, przedstawiony na konferencji prasowej zwołanej przez O’Konskiego. Komisja zamierzała przesłuchać największą liczbę lekarzy patologów, którzy brali udział w międzynarodowej komisji w Katyniu w 1943 roku, a także żołnierzy niemieckich, którzy przebywali w rejonie Smoleńska, zwłaszcza tych, których wymieniają dokumenty sowieckie. W związku z tym Komisja zwróciła się do rządu niemieckiego w Bonn o współpracę. Komisja starała się zachować obiektywizm. Pamiętając, że rząd polski w Londynie w 1943 roku zwrócił się do MCK w Genewie o ustanowienie międzynarodowej komisji w celu zbadania zbrodni katyńskiej, zamierzała zwrócić się do MCK o wydanie dokumentów, które potwierdzą ten fakt. Komisja wydała oświadczenie, że zamierza przedstawić swój raport 1 lipca 1952 roku. Komisja jednocześnie była za odtajnieniem rozprawy i przesłuchań w Europie<sup>39</sup>. Przesłuchania w Londynie miały zacząć się 28 kwietnia.

Bywalec pisał o trudnościach, na jakie napotykała Komisja w Paryżu, ponieważ rządy Europy Zachodniej odnosiły się do jej prac bez entuzjazmu<sup>40</sup>. Stąd powstał projekt, by prace Komisji przenieść do Frankfurtu, gdzie Amerykanie byli gospodarzami. Polska opinia wychodziła z założenia, że temu sprzeciwiała<sup>41</sup>. Obawiano się, że komuniści mogliby wykorzystać ten fakt propagandowo. W Londynie Komisja rozpoczęła wcześniej przesłuchania, niż pla-

<sup>36</sup> Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1952, nr 72, s. 4.

<sup>37</sup> *Dla zagłuszenia sprawy Katynia*, DPiDŻ 1952, nr 74, s. 1, 4.

<sup>38</sup> *Reżym odmawia wyjaśnień o Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 79, s. 1, 4.

<sup>39</sup> *Komisja Katyńska przeciw tajności rozprawy*, DPiDŻ 1952, nr 83, s. 1, 4; *Komisja Katyńska zacznie przesłuchania w Londynie*, DPiDŻ 1952, nr 85, s. 1.

<sup>40</sup> Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1952, nr 88, s. 4.

<sup>41</sup> *Komisja Katyńska radzi w Londynie*, DPiDŻ 1952, nr 90, s. 1, 4.

nowała, bo już 16 kwietnia. Gazeta doniosła, że zeznania spisywano przy drzwiach zamkniętych<sup>42</sup>. Pierwszą grupę stanowili ocaleni z trzech obozów, z których wywożono jeńców na miejsce kaźni. Inna grupa to ci, którzy opowiedzieli o nagłym przerwaniu korespondencji z ofiarami mordy na wiosnę 1940 roku. Ustalono, że zeznawać mieli kolejno: gen. Bór-Komorowski, gen. Kukiel, ambasador Raczyński (który miał przedstawić Komisji przebieg rozmów prowadzonych z ambasadorem sowieckim na temat zaginionych jeńców polskich w okresie poprzedzającym odkrycie grobów), St. Kot, gen. Szyszko-Bohusz<sup>43</sup>. Świadców przesłuchiwało pięciu członków Komisji, tłumaczem był p. Puciński. Stenografowie protokołowali, po czym wieczorem zeznania te były podpisywane przez świadków w ambasadzie amerykańskiej w Londynie. Zeznania składane były pod przysięgą, świadkowie składali również oświadczenie, że nie otrzymują za nie żadnego wynagrodzenia. Madden pytał każdą osobę, czy może sformułować opinię co do tego, kto jest sprawcą zbrodni. Odpowiedzi zawsze potwierdzały winę Rosjan.

Jako pierwszy zeznawał przed Komisją Władysław Furtek, którego relacje o likwidacji obozu w Kozielsku zamieścił w kwietniu 1943 roku „Dziennik Polski”. On i następny świadek, por. W., należeli do grupy około 40 jeńców, którzy znaleźli się w Pawliszczewie Borze, jako jedyni ocaleni spośród około 15 tys. jeńców z trzech obozów. Obaj ci świadkowie opowiedzieli o napisach, jakie widzieli w kwietniu 1940 roku w wagonach: „Dwie stacje za Smoleńskiem wysiadamy”, „Wysiadamy na stacji Gniezdowo”. Zeznania składali również płk Lubodziecki, jedyny ocalały z obozu w Ostaszewie, Z. Łuszczynski, płk T. Felsztyn oraz anonimowy świadek (prawdopodobnie jedyny, który znalazł się na stacji w Gniezdowie i pozostał przy życiu), który obserwował wyładowanie z pociągu około 300 oficerów, których następnie wsadzono do autobusów.

Świadek nr 8 to jedyny oficer polski przebywający na Zachodzie, który wchodził z płk Berlingiem w skład małej grupy oficerów wybranej przez Rosjan w październiku 1940 roku, jako kandydaci na dowódców jednostki polskiej, której tworzenie planowały władze ZSRR. Świadek ten w rozmowie z zastępcą Berii, Merkułowem zapytał o możliwość odzyskania polskich oficerów z obozów w Starobielsku i Kozielsku. Merkułow odpowiedział: „Myśmý popełnili błąd, tych oficerów już nie ma, damy innych”<sup>44</sup>. Świadek powołał się też na rozmowę ppłk Gorczyńskiego z Berią, który potwierdził słowa Merkułowa. Pamiętał też słowa rosyjskiego kolejarza, który podczas postoju pociągu z jeńcami w Charkowie powiedział, że „waszych tu wyładowano”.

Wśród drugiej grupy świadków zeznawała wdowa po zamordowanym, Knopp. Przedłożyła Komisji rzadki, pełen tragicznej wymowy dokument —

<sup>42</sup> Komisja Katyńska rozpoczyna pracę w Londynie, DPiDŻ 1952, nr 91, s. 1, 4.

<sup>43</sup> Świadek nr 8 opowiada o wyznaniach Berii, DPiDŻ 1952, nr 92, s. 1, 4.

<sup>44</sup> Tamże, s. 1.

pocztówkę pisaną przez jej męża ze Starobielska z datą 6 kwietnia 1940 roku, która powróciła z Moskwy z pieczętką „zwrot, wyjechał”. Wyblakłą kartę p. Knopp otrzymała na zesłaniu w Kazachstanie. Na temat zerwania korespondencji zeznania składali również dr J. Kaczkowski, kpt. E. Lubomirski i kpt. Voit.

W drugim dniu przesłuchań świadków przez Komisję Katyńską Kongresu w Londynie, jeden ze świadków przedłożył kongresmanom kawałek sznura, którym wiązane były ręce ofiar mord<sup>45</sup>. Świadek ten był jeńcem wojennym wysłanym przez Niemców w grupie oficerów z różnych oflagów do Katynia. Wraz z kolegami wydobyl go z masowego grobu. Przedstawiciele polskich władz wojskowych i rządu potwierdzili swoje zeznania, o których DPiDŻ donosił wielokrotnie. Gen. Szyszko-Bohusz uzupełnił fakty zeznając, że Sowieci (gen. Żukow z NKWD i gen. Panfilow ze sztabu czerwonej armii) od połowy sierpnia 1941 roku nie udzielili nigdy odpowiedzi na pytania o listę polskich jeńców wojennych, z wyjątkiem doręczenia listy 400 ocalałych z trzech obozów, którzy znaleźli się w Griazowcu.

Gdy strona polska prosiła o zwolnienie jakiegoś oficera, o którym dowiedziała się, że przebywa w którymś z więzień sowieckich, życzeniu temu stawano się zażość, natomiast, gdy padały nazwiska tych, którzy później znaleźli się na liście katyńskiej, Żukow odpowiadał: „Nie proście o nich, bo nic nie mogę w tej sprawie zrobić”.<sup>46</sup>

Gdy poruszana była sprawa zaginionych, Rosjanie okazywali zakłopotanie. Nigdy w tych rozmowach nie twierdzili, że zaginioni znajdują się w obozach pod Smoleńskiem, jak to głośla teza sowiecka po odkryciu grobów przez Niemców. Ambasador Raczyński, kierownik MSZ w okresie 1941–1943 — przedstawił Komisji noty w sprawie zaginionych wymienione z ambasadorem ZSRR przy rządzie polskim w Londynie, Bogomołowem i opowiedział o swoich z nim rozmowach.

Gen. Bór-Komorowski przedstawił Komisji sprawę Katynia widzianą w Polsce. O niepokoju wywołanego nagłym urwaniem korespondencji z jeńcami w Sowietach i podjętych prób ich odnalezienia. Wysłany przez niego zaufany obserwator do Katynia po odkryciu grobów, przywiózł stamtąd 15 autentycznych pamiętników znalezionych przy ofiarach, których kopie zostały wysłane do Londynu. Były wśród nich zapiski mjr Solskiego, prowadzone do ostatniej chwili przed zamordowaniem i urwane w momencie przywiezienia do lasu 9 kwietnia 1940 roku. Opowiedział o konsternacji w kołach komunistycznych w kraju, jaką wywołała wiadomośó o odkryciu grobów.

<sup>45</sup> *Sznur z grobu katyńskiego na stole Komisji Kongresu*, DPiDŻ 1952, nr 93, s. 1, 4.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 1.

Na tajnych zebraniach PPR jawnie przyznawano, że reakcjonisci polscy zostali zlikwidowani. Komuniści rozpętali także szpetną propagandę w Warszawie, jakoby w jednym z obozów w Sowietach nastąpił bunt i pewna ilość oficerów została rozstrzelana.<sup>47</sup>

Na pytanie O'Konskiego, czy widzi analogię pomiędzy sprawą Katynia a sowiecką odmową udzielenia pomocy powstaniu warszawskiemu, gen. Bór-Komorowski odpowiedział, że oba te epizody uważa za przejaw tej samej polityki eksterminacji.

Gen. Kukiel (minister obrony od jesieni 1942 roku) opowiedział Komisji o rozmowie z amasadorem Bogomołowem i bezowocnych próbach uzyskania wiadomości o losach zaginionych oficerów. Najpierw sowiecki dyplomata zapewnił go, że polscy jeńcy zostali zwolnieni, a potem, że „lepiej jest przestać mówić o przeszłości, a raczej mówić o teraźniejszości i przyszłości żołnierzy polskich znajdujących się w Rosji Sowieckiej”<sup>48</sup>. Następnie składali zeznania były attaché wojskowy w Waszyngtonie, Stefan Zamoyski i Ferdynand Goetel. Bywalec informował, że przesłuchania Komisji Katyńskiej odbywały się w Kensington Palace Hotel<sup>49</sup>.

Sensacją trzeciego dnia zeznań składanych przed Komisją w Londynie były rewelacje por. Lewszeckiego<sup>50</sup>. Świadek wzięty do niewoli przez Niemców w 1939 roku, przebywał w obozie jenieckim w Lubece, dokąd wiosną 1942<sup>51</sup> roku przywieziony został wzięty do niewoli syn Stalina, Jakow Dżugaszwili. Por. Lewszecki wielokrotnie z nim rozmawiał. Z listów otrzymanych z kraju dowiedział się o zaginionych oficerach. Naciskany przez niego syn Stalina przyznał, w nawiązaniu do kolektywizacji na Ukrainie:

Wówczas zginęło 3 miliony naszych ludzi. Była to konieczność. Dlaczego dziwiacie się, że teraz zginęło trochę waszych ludzi? To była inteligencja, najbardziej niebezpieczny element, którego niepodobna wychować. Toteż musieliśmy ich usunąć.<sup>52</sup>

Stracenie polskich oficerów uważał, za rzecz normalną konieczność państwową.

Płk Sawczyński, przebywający w oflagu w lecie 1940 roku słyszał dwie wiadomości na temat Katynia. Pierwsza pochodziła od komendanta obozu, który ostrzegał przed wyjazdami na wschód (w ramach wymiany, do Rosji), mówiąc że „tam mordują”. Druga pochodziła od oficera wywiadu litewskiego, który oświadczył w lipcu 1940 roku, że posiada wiadomości o wymordowaniu

<sup>47</sup> Tamże, s. 4.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Bywalec, *Podstuchane*, DPiDŻ 1952, nr 93, s. 4.

<sup>50</sup> *Komisja Katyńska słyszy o wyznaniu syna Stalina*, DPiDŻ 1952, nr 94, s. 1, 4.

<sup>51</sup> *Encyklopedia „Białych płam...”, t. 9, Radom 2002, podaje rok 1943, s. 180.*

<sup>52</sup> *Komisja Katyńska...*, s. 1.



wszystkich jeńców z Kozielska. Dalszy świadek, Józef Garliński, oficer Komendy Głównej AK opowiedział Komisji o rozmowie z pewnym bolszewikiem w niemieckim obozie koncentracyjnym w 1944 roku, podczas której dowiedział się o odkryciu masowych grobów pod Charkowem. Późniejsze ustalenia dowiodły, że ofiary z obozu w Starobielsku rozstrzelano pod Charkowem. Płk Prawdzic-Szlaski z AK przedłożył Komisji kopię rozkazu gen. Ponomarenko do partyzantów sowieckich w Nowogródzkim w 1943 roku, znalezionego przy martwym oficerze sowieckim. Rozkaz nakazywał rozbrajać żołnierzy AK, a w razie oporu, rozstrzeliwać.

Komisja przyjęła te zeznania jako dowód, że mord w Katyniu nie był aktem odosobnionym, lecz stanowił przejaw świadomej polityki likwidowania wszelkich elementów mogących stawiać opór sowietyzacji Polski.<sup>53</sup>

Kolejny świadek, Józef Mackiewicz, autor książki o zbrodni katyńskiej, wykazał sprzeczności raportu sowieckiego z 1944 roku. Komisji zostały przedłożone dokumenty zebrane przez polskie władze wojskowe na temat tej zbrodni.

21 kwietnia oznajmiono zakończenie przesłuchań w Londynie i rozpoczęcie śledztwa we Frankfurcie<sup>54</sup>. Polski Londyn manifestował w 12. rocznicę zbrodni katyńskiej, wyrażając wdzięczność Komisji Kongresu. Madden zapewniał uroczyste, że winowajcy nie pozostaną bezkarni. Aleksander Bregman, komentując w piśmie zakończenie londyńskiego etapu prac Komisji, stwierdził, że najważniejsi świadkowie (32) mieszkają w Wielkiej Brytanii i złożyli zeznania<sup>55</sup>. Nie szczędził ostrych słów krytyki prasie brytyjskiej, która przez cały tydzień pobytu Komisji w Londynie uparcie milczała na ten temat, w przeciwieństwie do prasy amerykańskiej. Publicysta dziwił się, dlaczego bez echa pozostała konferencja prasowa zwołana przez Komisję 19 kwietnia, w celu zakomunikowania przebiegu jej prac.

Co więcej, sam fakt, że wbrew zamiarom Komisji przesłuchiwanie w Londynie odbyły się nie publicznie, lecz przy drzwiach zamkniętych i że Komisja musiała zaniechać projektu przesłuchań w Paryżu, świadczy wymownie o niechęci czynników kierowniczych Europy Zachodniej do nadania pracom Komisji jakiegokolwiek rozgłosu.<sup>56</sup>

Dalej bez złudzeń stwierdził, że sojusznicy zawsze starali się nie drażnić Sowietów.

---

<sup>53</sup> Tamże, s. 4.

<sup>54</sup> *Gen. Anders i kongresman Flood ostrzegają: nowe Katynie grożą wolnemu światu*, DPiDŻ 1952, nr 95, s. 1, 4.

<sup>55</sup> A[leksander] B[regman], *Lęk przed prawdą*, DPiDŻ 1952, nr 95, s. 2.

<sup>56</sup> Tamże.

Gorzkich słów na temat przesłuchań na łamach gazety nie szczędził również Bywalec, słów obnażających tym razem postawę prof. Kota<sup>57</sup>. Nim Kot został ambasadorem Bieruta w Rzymie, by

... rozbijać 2 Korpus gen. Andersa, złożony z niedoszłych ofiar Katynia, był w czasie wojny ambasadorem prawdziwego rządu polskiego w Kujbyszewie, a później ministrem informacji w Londynie, w okresie odkrycia grobów katyńskich.<sup>58</sup>

Według Bywalca, Kot próbował mataczyć, nie odpowiadał na pytania Komisji. Chciał powiedzieć coś, o co go nikt nie pytał. Gdy go zapytano, czy ma wyrobiony pogląd na temat mordu w Katyniu,

... plółtł zawile, by stwierdzić, że odpowiedzialnością za mord obciąża Rosjan, ale... [...] Wprawdzie mordu dokonali Rosjanie, ale za... pełną wiedzą Niemców.<sup>59</sup>

Redakcja gazety zadbała o stałe sprawozdania z prac Komisji z Niemiec. Według anonimowego korespondenta najważniejszym świadkiem przesłuchania we Frankfurcie był Józef Czapski (który przybył z Paryża), jednoznacznie obciążający odpowiedzialnością za zbrodnię Stalina i Berię<sup>60</sup>. Oficerowie Wehrmachtu chcieli oczyścić „honor i reputację niemieckiego wojska” i dlatego wszyscy powołani na świadków stawili się<sup>61</sup>. Byli to ci sami Niemcy, którzy w początkach lipca składali zeznania przed Trybunałem w Norymberdze: płk Albert Bendenk (dowodzący 537 pułkiem łączności i pierwszą niemiecką jednostką, która ustanowiła w lesie katyńskim kwaterę w sierpniu 1941 roku — w dwa miesiące po ataku Niemiec na ZSRR, do lipca 1941 r.), por. Reinhart von Eichborn (służył w 537 pułku łączności), gen. Oberhacusser (szef łączności środkowej grupy armii w rejonie Smoleńska), płk Friedrich Ahrens (b. dowódca 537 pułku łączności), gen. Rudolf von Gersdorff (szef wywiadu armii niemieckiej „Centrum” na wschodnim froncie). Wszyscy zgodnie potwierdzili swoje oskarżenia wobec Rosjan. Gen. Oberhacusser dodał tylko, że

Odnosił wrażenie, że egzekucje odbyły się w pośpiechu. W kieszeniach pozostawiono kosztowności, Czego Rosjanie normalnie nie czynią.<sup>62</sup>

Gen. Gersdorff oświadczył, że w czasie ekshumacji, najpóźniejszą datą na odnalezionych dokumentach był koniec marca 1940 roku lub początek

---

<sup>57</sup> Bywalec, *Podśluchane*, DPiDŻ 1952, nr 95, s. 4.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> *Publiczne przesłuchania Komisji Katyńskiej we Frankfurcie*, DPiDŻ 1952, nr 96, s. 1.

<sup>61</sup> *Oficerowie niemieccy chcą oczyścić honor Wehrmachtu. Nie jakiś sadysta z NKWD ale Stalin i Beria ponoszą odpowiedzialność za Katyń — mówi Czapski*, DPiDŻ 1952, nr 97, s. 1, 4.

<sup>62</sup> Tamże s. 4.

kwietnia 1940 roku. Hans Biss zeznał, że widział pamiętnik jednego z zamordowanych Polaków z datą 20 kwietnia 1940 roku; zapamiętał datę, bo to dzień urodzin Hitlera: „Przypuszczaliśmy, że Stalin nakazał to morderstwo jako prezent urodzinowy dla Hitlera”<sup>63</sup>.

Komisja zaprotokołowała również zeznania: zastępcy prokuratora amerykańskiego w procesie norymberskim, dr. Roberta Kempnera, ekspertów medycyny sądowej — członków Międzynarodowej Komisji Lekarskiej, która z inicjatywy władz niemieckich przeprowadziła badania grobów w lesie katyńskim w kwietniu 1943 roku; w jej skład wchodziło 12 ekspertów, m.in. Duńczyk, dr Tramsen z Kopenhagi (aresztowany przez Niemców za działalność w ruchu oporu, przeprowadził autopsję 8 ciał zamordowanych w Katyniu; rzetelność lekarska nakazywała mu poprzeć niemieckie stanowisko w sprawie Katynia), Węgier, dr Florenz Orsos z Budapesztu, dr Wilhelm Zeitz (minister zdrowia i opieki społecznej w czasie wojny w Niemczech); po zakończeniu prac w raporcie stwierdzono, że powodem śmierci we wszystkich przypadkach był strzał w tył głowy. Z listów, notatek, pamiętników i zeznań świadków wynikało, że egzekucje odbyły się w marcu i kwietniu 1940 roku. Kolejnym świadkiem był Amerykanin, Paul R. Sweet, przewodniczący alianckiej komisji badania dokumentów znalezionych w archiwach zdobytych podczas wojny. Dr Robert Kempner zeznał, że sędzia sowiecki, wchodzący w skład Trybunału w Norymberdze, nie sprzeciwił się temu, aby w wyroku skazującym zbrodniarzy hitlerowskich za zbrodnie wojenne pominięto sprawę Katynia<sup>64</sup>. Mało tego, sami Rosjanie zignorowali w dalszym postępowaniu Trybunału oskarżenie Niemców o zbrodnię katyńską.

Komisja Katyńska we Frankfurcie przesłuchiwała też dwóch nowych świadków: dziennikarza szwedzkiego Jaederlunda oraz Rosjanina, Mateusza Skarżyńskiego<sup>65</sup>. Szwed należał do zespołu neutralnych dziennikarzy, którzy odwiedzili Katyń w 1943 roku. Niemcy dali im całkowitą swobodę w zbieraniu materiałów. Okoliczna ludność zgodnie opowiadała o przeraźliwych krzykach dobiegających z lasu katyńskiego w kwietniu i maju 1940 roku. Dziennikarz stwierdził, że na podstawie tego co widział i słyszał, jest on „absolutnie przeświadczony o tym, że zbrodnię popełnili agenci NKWD”<sup>66</sup>. Rosjanin, siłą zmobilizowany do służby w wojsku niemieckim, stacjonował w okolicach lasu katyńskiego. Z rozmów z okolicznymi mieszkańcami dowiedział się, że na po-

---

<sup>63</sup> „Kulą w tył głowy”. Eksperci medycyny sądowej zeznają przed Komisją Katyńską, DPiDŻ 1952, nr 98, s. 1, 4; Świadkowie z Norymbergii przed Komisją. Dlaczego Trybunał pominął Katyń/ Lekarz duński oskarża o zbrodnię Sowietów, DPiDŻ 1952, nr 99, s. 1, 4.

<sup>64</sup> Rosjanie nie chcieli wspominać Katynia w wyroku zbrodniarzy hitlerowskich. Zeznanie prokuratora z procesu norymberskiego, DPiDŻ 1952, nr 100, s. 1.

<sup>65</sup> Przeraźliwe krzyki w lasu katyńskim słyszała ludność mieszkająca w okolicy, DPiDŻ 1952, nr 101, s. 1, 4.

<sup>66</sup> Tamże, s. 4.

czątku 1940 roku widziano transporty jeńców polskich, kierowane do lasu katyńskiego, skąd nikt nie powrócił.

Nie zaprotokołowano ze względów formalnych zeznań Niemca Blissa, żołnierza należącego do oddziału, który stacjonował w lasu katyńskim. Bliss stając przed Komisją pozdrowił ją znakiem hitlerowskim i nie złożył przysięgi, zgodnej z procedurą Komisji.

29 kwietnia dziennik powiadomił czytelników, że Komisja Katyńska zakończyła, po przesłuchaniu 56 świadków, śledztwo w Europie trzy dni wcześniej oraz że następna seria dochodzeń odbędzie się w Waszyngtonie<sup>67</sup>. Zwołano konferencję prasową, na której niespodziewanie doszło do polemiki między członkami Komisji — Machrowiczem a O’Konskim — na temat stanowiska władz USA wobec sprawy katyńskiej. Machrowicz oskarżył Departament Stanu o ukrywanie raportów zawierających dowody winy sowieckiej w sprawie Katynia, które ujrzały światło dzienne dzięki energicznym zabiegom Komisji, popartym specjalnym zarządzeniem prezydenta Trumana. Nie krył zdumienia, że gen. Eisenhower nigdy nie usiłował wyjaśnić tej zbrodni. O’Konski, broniąc Eisenhowera, stwierdził, że wyjaśnienie tej sprawy nie leżało w jego kompetencjach, lecz Trybunału w Norymberdze. Majchrowicz przypomniał, iż Trybunał nie uznał za winnych Niemców. Przypomniał, że Rosjanie sami zrzekli się oskarżenia, gdy okazało się, że powołani przez nich świadkowie nie dali przekonujących dowodów. Raport Komisji napisany w Europie, Izba Reprezentantów miała przekazać ONZ, by wszczęto dalsze kroki w sprawie utworzenia międzynarodowego trybunału dla ukarania winnych zbrodni katyńskiej.

Gazeta powiadomiła o konferencji prasowej zwołanej przez O’Konskiego w Nowym Jorku na temat prac Komisji, na której potępił publicznie Rosjan za popełnienie zbrodni katyńskiej<sup>68</sup>. Kongresman Flood wyjaśnił, że ustalono, iż więźniowie z obozu w Ostaszkuwce zostali załadowani na barki, które po-tem rozmyślnie zatopiono na Morzu Białym kanonierkami sowieckimi. Był to „drugi Katyń”, trzeci — pod Charkowem, gdzie wymordowano jeńców z obozu ze Starobielska.

Jak co roku, rejestrowano w piśmie uroczystości uchodźców, związane z pamięcią wydarzeń katyńskich<sup>69</sup>. W czerwcu opisano przygotowywaną w szybkim tempie przez „reżymową” spółdzielnię wydawniczą „Czytelnik” propagandową książkę pt. *Prawda o Katyniu* opracowywaną przez Bolesława Wójcickiego<sup>70</sup>. Redakcja uważała, że wydanie tej książki wskazuje na poważ-

---

<sup>67</sup> Komisja Katyńska opuszcza Europę, DPiDŻ 1952, nr 102, s. 1, 4.

<sup>68</sup> Więźniowie z Ostaszkuwki zostali utopieni podczas transportu przez Morze Białe, DPiDŻ 1952, nr 130, s. 1.

<sup>69</sup> Uroczysta rocznica Katynia w Leicester, DPiDŻ 1952, nr 121, s. 3.

<sup>70</sup> „Prawda o Katyniu” — przeciw prawdzie o Katyniu, DPiDŻ 1952, nr 132, s. 1, 4.

ne zaniepokojenie reżymu nastrojami społeczeństwa w związku z działalnością Komisji Katyńskiej Kongresu USA i licznymi audycjami radiostacji zagranicznych, omawiającymi działalność Komisji i samą zbrodnię katyńską. Poruszenie społeczeństwa w kraju wymogło na władzach warszawskich nasilenie propagandy. Reżymowa książka powoływać się będzie na szereg znanych dokumentów i publikacji oraz na cytaty z londyńskiego wydania *Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów*, z którymi Wójcicki zamierzał polemizować.

Wstrząsająca relacja z kolejnych przesłuchań nadeszła z Waszyngtonu 12 czerwca 1952 roku<sup>71</sup>. Ujawniono, że w 1942 roku ambasadorowi USA w ZSRR, adm. Standley'owi, zakazano szukać zaginionych oficerów polskich. Zabroniono mu przeprowadzania rozmów ze Stalinem i Mołotowem na ten temat. Po latach dowiedział się, że Roosevelt z pominięciem go wystosował list do Stalina. Celowo zatajono winę Rosjan. Redaktor Philbin zeznał, że „Głos Ameryki” ocenzurował wystąpienie Józefa Czapskiego i nie pozwolił na mówienie o Katyniu. Philbin zażądał wpisania do *Congressional Record* artykułu sekretarza Komitetu dla zbadania mordu katyńskiego, Epsteina, pt. *Katyni a Głos Ameryki*. Epstein opisał, jak w lutym 1949 roku przedłożył „Voice of America” „materiały w sprawie katyńskiej”. Po 10 tygodniach otrzymał odpowiedź, że „W obecnym trudnym czasie zdecydowano nie robić użytku z Pańskiego materiału”<sup>72</sup>. Kiedy powstała amerykańska Komisja Izby Reprezentantów, „Głos Ameryki” nadal milczał i dopiero w 1951 roku podjął po raz pierwszy sprawę katyńską.

Komisja Katyńska w lipcu 1952 roku przedstawiła przed Izbą Reprezentantów<sup>73</sup>, po przesłuchaniu 150 świadków, jednomyślny werdykt oskarżający Rosję o mord katyński dokonany w 1940 roku. Uznano, że groby katyńskie zawierają jedynie część zwłok pomordowanych Polaków. Podkreślono analogię z losami jeńców amerykańskich w Korei. Raport formułował następujące wnioski:

- 1) Kongres zwrócić się ma do prezydenta, by przesłał raport Komisji do ONZ;
- 2) Kongres zwraca się do prezydenta, by polecił delegacji amerykańskiej na zgromadzeniu ONZ domagać się rozpatrzenia sprawy;
- 3) Na zgromadzeniu ONZ delegaci Stanów Zjednoczonych winni zabiegać o przedłożenie sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości;
- 4) Powinna być stworzona międzynarodowa komisja dla zbadania innych mordów masowych oraz zbrodni przeciw ludzkości.<sup>74</sup>

Komisja w swym raporcie wyraźnie podkreśliła, że mord katyński nie jest zbrodnią odosobnioną oraz, że:

<sup>71</sup> *Sprawa katyńska w Kongresie*, DPiDŻ 1952, nr 140, s. 1, 4.

<sup>72</sup> Tamże, s. 4.

<sup>73</sup> *Komisja Kongresu oskarża Rosję o mord katyński*, DPiDŻ 1952, nr 158, s. 1.

<sup>74</sup> *USA powinny przedłożyć sprawę Katynia w ONZ*, DPiDŻ 1952, nr 159, s. 1.

Nie ulega wątpliwości, że masakra stanowiła świadomy manewr dla usunięcia wszystkich przywódców polskich, którzy by mogli następnie przeciwstawić się sowieckim planom komunistowania Polski.<sup>75</sup>

Bywalec odnotował, że w raporcie Komisji znalazło się wiele cytatów ze *Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów*.

Dziennik, powracając na grunt brytyjski, poinformował o żądaniu prof. Douglasa Savory'a, niestrudzonego orędownika sprawy polskiej, by Izba Gmin rozpatrzyła sprawę mordu katyńskiego w parlamencie brytyjskim oraz by poparła zalecenia amerykańskiej Komisji Katyńskiej na forum ONZ<sup>76</sup>. Na ogół jednak opinia brytyjska nie wykazywała większego zainteresowania pracami amerykańskiej Komisji Katyńskiej i jej raportem. Spośród pism brytyjskich tylko „Daily Telegraph” i „Times” podały obszerniejsze informacje o raporcie. Redakcja zaznaczyła, że do tej pory żadne pismo nie opublikowało komentarza redakcyjnego. Zgodnie z przewidywaniami, rząd JKM odmówił przyznania czasu na debatę nad jego wnioskiem<sup>77</sup>. Prof. Savoy, niezrażony odmową zaangażował się w akcję zbierania podpisów pod swym wnioskiem. Gazeta drukowała listy posłów popierających sprawę katyńską (najpierw 78, potem 100, 122)<sup>78</sup>. Doniesiono też o prowokacyjnej poprawce posła Daviesa, znanego z sympatii prokomunistycznych, żądającego aby ONZ „nie dawało wiary historii o okrucieństwach świadomie sfabrykowanej dla zaszkodzenia dobremu imieniu jednego z Naszych głównych sojuszników w ostatniej wojnie”, pod którą nie podpisał się żaden z posłów<sup>79</sup>. 17 lipca podano do wiadomości, że raport katyński Komisji Kongresu ogłaszany jest codziennie w „Głosie Ameryki” w godz. 21.30–22.00 na falach średnich 251 MHz.

W USA toczyły się kolejne dyskusje, o których donoszono w piśmie<sup>80</sup>. Członek Komisji, kongresman Furcolo, przemawiając przed Izbą Kongresu wysunął postulat powołania międzynarodowej Komisji dla wydania werdyktu w sprawie Katynia, gdyby nie powiodły się rozmowy na ten temat w ONZ. Domagał się również, by zgromadzenie ONZ zbadało, czy mord katyński nie był częścią kampanii ludobójstwa prowadzonej przez komunistów przeciw wolnym narodom świata. Demokraci: Stevenson i Harriman byli za ukaraniem

---

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> *Wielka Brytania powinna poprzeć USA w ONZ*, DPiDŻ 1952, nr 160, s. 1, 4.

<sup>77</sup> *Nie będzie dyskusji w Izbie Gmin nad wnioskiem w sprawie mordu katyńskiego*, DPiDŻ 1952, nr 166, s. 1, 4.

<sup>78</sup> *Coraz więcej posłów chce akcji w ONZ. Już 78 podpisów pod wnioskiem*, DPiDŻ 1952, nr 169, s. 1, 4; *Ponad 100 podpisów pod wnioskiem katyńskim*, DPiDŻ 1952, nr 170, s. 1; *Gdy tylko zbierze się parlament prof. Savory wznowi akcję katyńską popartą już przez 122 posłów*, DPiDŻ 1952, nr 217, s. 1.

<sup>79</sup> *Coraz więcej...*, s. 4.

<sup>80</sup> *Plan międzynarodowego sądu w sprawie Katynia, jeśli by akcja w ONZ nie dała wyniku*, DPiDŻ 1952, nr 163, s. 1, 4; *Bywalec, Podłuchane*, DPiDŻ 1952, nr 163, s. 4.

ludobójstwa<sup>81</sup>. Potępienie mordu katyńskiego i stwierdzenie, że zbrodni dokonali bolszewicy zostały włączone do programu wyborczego partii demokratycznej, uchwalonego po długich sporach z przedstawicielami Departamentu Stanu. Program zawierał też obietnicę pomocy uchodźcom, zliberalizowania przepisów emigracyjnych i zrównania Polaków w prawach z naturalizowanymi obywatelami. Katyń stał się bronią w zapasach wyborczych, którą republikanie rozpoczęli atak na demokratów<sup>82</sup>. Komisja postanowiła drugą część raportu sporządzić dopiero po wyborach.

Bywalec przekonywał w piśmie z 31 sierpnia, że prawda o Katyniu dotrze w najbliższych dniach do najdalszych zakątków świata i milionów ludzi<sup>83</sup>. W księgarniach i kioskach 59 krajów ukaże się bowiem sierpniowy numer czasopisma „Readers’ Digest”, wydawanego w kilkunastu językach. Numer ten zawierał dwa artykuły poświęcone Katyniowi. Jeden, pióra brytyjskiego autora Hendersona opierał się zarówno na francuskim wydaniu książki pt. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, jak również na książce Józefa Czapskiego, wydanej w języku angielskim pt. *The Inhuman Land* i książce Józefa Mackiewicza *The Katyń Wood Murders*. Drugi artykuł napisany przez ambasadora Arthura Bliss-Lane’a omawiał prace Komisji Katyńskiej. Ignacy Klibański alarmował na łamach DPiDŻ, że Międzynarodowy Czerwony Krzyż, znalazł się pod ostrzałem komunistów, chcących zniweczyć śledztwo w sprawie Katynia i łagrów<sup>84</sup>.

Wysiłki prof. Savory’a pozwoliły dopiero w listopadzie zaprotestować mu publicznie w Izbie Gmin przeciw spiskowi milczenia, domagać się sądu międzynarodowego w sprawie Katynia i wezwać rząd JKM do udzielenia poparcia Komisji Kongresu w ONZ<sup>85</sup>. Savory w sumie zebrał 123 podpisy posłów ze wszystkich partii. W swoim wystąpieniu przypomniał wieloletnie zaangażowanie w tę sprawę i to, że już w 1944 roku złożył premierowi Churchillowi i ministrowi Edenowi raport, a po zmianie rządu ministrowi Bevinowi, który go zapewnił, że przesłał go do Norymbergii. Opowiedział szczegółowo przebieg mordu katyńskiego i wieloletnie próby ustalenia winnych. Zapewnił, że wizyty w Stanach Zjednoczonych w styczniu i maju 1952 roku upewniły go, że zainteresowanie Katyniem nie ogranicza się tylko do osób pochodzenia polskiego. Minister Eden, który przemawiał w tej debacie, pominął milczeniem apel prof. Savory’ego.

Następnego dnia gazeta podała, że 11 listopada Komisja Kongresu uznawia prace w celu ustalenia, kto jest winien w administracji amerykańskiej

<sup>81</sup> *Ukarac ludobójstwo, takie jak w Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 176, s. 1, 4.

<sup>82</sup> *Vigil, Katyń bronią w zapasach wyborczych*, DPiDŻ 1952, nr 201, s. 1, 4.

<sup>83</sup> *Bywalec, Podstuchane*, DPiDŻ 1952, nr 182, s. 4.

<sup>84</sup> I[gnacy] K-ski [Klibański], *Czerwony Krzyż pod ostrzałem komunistów*, DPiDŻ 1952, nr 208, s. 2.

<sup>85</sup> *Zaprotestujmy przeciw spiskowi milczenia*, DPiDŻ 1952, nr 268, s. 1, 4.

w Waszyngtonie niedopuszczenia do ujawnienia prawdy o mordzie katyńskim<sup>86</sup>. Komisja miała w planie przesłuchanie 27 świadków, w tym kilku ambasadorów z czasów wojny: adm. Standleya, byłego ambasadora w Moskwie w 1943 roku, jego następcy, ambasadora Averella Harrimana oraz byłego ambasadora w Polsce Arthura Bliss-Lane'a, który stał na czele Komisji Katyńskiej. Pozostali to m.in.: Robert H Jackson, obecnie sędzia Sądu Najwyższego USA, który był przedstawicielem Trybunału w Norymberdze, Mortiner, córka ambasadora Harrimana, która jeździła do Katynia z ramienia ambasady amerykańskiej w Moskwie w 1944 roku razem z sowiecką komisją, gen. Clayton Bissel, wysoki oficer wywiadu amerykańskiego, który już zeznawał w sprawie zniknięcia raportu Van Vlieta, Elmer Davies, w czasie wojny stojący na czele urzędu informacji i znany ze swego prosowieckich sympatii, Sumner Welles, były podsekretarz stanu, George H. Earle, były konsul w Bułgarii i Julius Holmes, ambasador amerykański w Londynie.

W korespondencji podano, że na konferencji prasowej przewodniczący Komisji, Tadeusz Machrowicz, oświadczył, że rząd USA był już w 1943 roku oficjalnie poinformowany o winie Sowietów. Podjęte zostały jednak „systematyczne próby pewnych urzędników zatajenia informacji przed opinią publiczną. Pragniemy ustalić, kto ponosi winę i dlaczego”<sup>87</sup>. Trudno ustalić, czy co do roku pomylił się Machrowicz, czy to błąd drukarski dziennika, bo jak wiadomo Departament Stanu wiedział o zaginięciu polskich oficerów już w zimie 1942 roku. 7 lutego 1942 roku ambasadorowi Stanów Zjednoczonych został doręczony raport rtm. J. Czapskiego, zawierający listę nazwisk wywiezionych, sporządzoną w obozie w Gрязowcu przez tych, co przeżyli. Raport ten wysłano pocztą dyplomatyczną do Departamentu Stanu w Waszyngtonie. Później napływały dodatkowe informacje. Oficerowie łącznikowi przy Armii Polskiej, ppłk Szymański, reprezentujący wojska amerykańskie, i brytyjski ppłk Hulls już od czerwca 1942 roku gromadzili materiały o zaginionych. Ppłk Szymański wysłał meldunki o swoich ustaleniach do kwatery głównej armii w Waszyngtonie, uwzględniając w nich raporty swego brytyjskiego kolegi<sup>88</sup>. Potwierdza te fakty J. K. Zawodny w swojej książce *Katyń*, z przedmową Zbigniewa Brzezińskiego, wydanej w Paryżu w 1989 roku:

W roku 1943 John F. Carter, szef małej wyselekcjonowanej grupy badawczej, pracującej specjalnie dla prezydenta Roosevelta, raportował ustnie prezydentowi o Katyniu. Z ustaleń grupy Cartera (w której byli też eksperci od spraw niemieckich) wynikało, że Goebbels mówił prawdę. Raport Cartera, wraz z raportem sporządzonym przez polski wywiad, został przesłany prezydentowi [...]. Decyzja

---

<sup>86</sup> Roosevelt nie wierzył w winę Rosjan? Kto winien ukrywania prawdy o Katyniu? DPiDŻ 1952, nr 269, s. 1, 4.

<sup>87</sup> Tamże, s. 4.

<sup>88</sup> Za: *Encyklopedia „Białych plam...”*, s. 179 i nast.



o ukryciu tych informacji zapadła, jak się wydaje, na najwyższych szczeblach politycznych.<sup>89</sup>

Vigil podał za „Philadelphia Inquirer” (z 10 XI 1952 r.), że były konsul w Bułgarii, Earle wręczył osobiście Rooseveltowi w 1944 roku podpisane przez wysokich dygnitarzy rumuńskich i bułgarskich oświadczenia wskazujące na winę Rosjan w sprawie Katynia. Zebrał je w czasie podróży po Bałkanach w 1943 i 1944 roku. Na krótko przed śmiercią Roosevelta w 1945 roku, Earle zwrócił się z prośbą o wyrażenie zgody na ujawnienie światu prawdy o niebezpieczeństwie rosyjskim, „Prezydent zakazał mu mówić. Co więcej, aby zamknąć mu usta wysłał go na wyspę Samoa”<sup>90</sup>.

Sędzia Jackson stwierdził pokrętnie, że nie znał podczas procesu w Norymberdze prawdy o Katyniu, że nie dostał wtedy żadnych dokumentów amerykańskich oskarżających Rosję o mord katyński, że nie wiedział o istnieniu raportu płk Van Vlieta i innych oficerów amerykańskich, którzy byli w Katyniu jako niemieccy jeńcy wojenni (a po uwolnieniu z obozów jenieckich poinformowali Waszyngton o swych spostrzeżeniach)<sup>91</sup>. Jackson stwierdził, że wśród tajnych materiałów w sprawie Katynia, otrzymanych przez jego biuro w lutym 1946 roku, na krótko przed czasem przesłuchań, nie było dowodów winy Rosjan. Komentarz gazety obnażył kłamstwa prokuratora, twierdząc, że w 1946 roku władze polskie przesyłały do Norymbergi obszerny zbiór dokumentów, nie pozostawiających wątpliwości, kto jest winien.

Rewelacyjne zeznania złożył Sumner Welles, który stwierdził, że gen. Sikorski padł ofiarą sabotażu sowieckiego, za oficjalne wystąpienie do MCK o powołanie Międzynarodowej Komisji w celu zbadania zbrodni katyńskiej<sup>92</sup>. Przedstawił gen. Sikorskiego jako dalekowzrocznego męża stanu i gorącego patriotę. Na poparcie swej tezy, powołał się na ówczesne doniesienia prasowe, z 4 lipca 1943 roku, mówiące o tym, że w Gibraltarze przebywała w tym czasie sowiecka misja. W dniu wypadku, w Gibraltarze na samolot oczekiwał również ambasador sowiecki w Londynie — Majski. Komisja ujawniła dwa dokumenty. Z jednego z nich wynika, że prezydent Roosevelt przesłał w 1943 roku Stalinowi tajną notę, w której określił, iż rząd polski w Londynie popełnił „błąd” zwracając się do MCK z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Drugi dokument — to również tajna nota do Stalina, o której nie był powiadomiony ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Roosevelt wyrażał w niej przeświadczenie, że rząd polski w Londynie „będzie wykazywał w przyszłości więcej zdrowego rozsądku”. Z doku-

<sup>89</sup> J. K. Zawodny, *Katyń*, Paryż 1989, s. 79.

<sup>90</sup> *Roosevelt nie wierzył...*, s. 4.

<sup>91</sup> *Prokurator z Norymbergii: Nie znaleźliśmy prawdy o Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 272, s. 1, 4.

<sup>92</sup> *Rewelacyjne zeznania b. podsekretarza stanu przed Komisją Kongresu*, DPiDŻ 1952, nr 273, s. 1, 4.

mentów tych wynikało, że dwa dni przed zerwaniem przez Rosję stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie Stalin przesłał Rooseveltowi tajną notę, w której stwierdził, że nie może „ścierpieć nienormalnego” postępowania rządu polskiego. Roosevelt w odpowiedzi prosił Stalina, aby ten określił swą akcję jako „zawieszenie rozmów dyplomatycznych”. Roosevelt oświadczył, że jest pewny, że Churchill zdoła przekonać rząd polski w Londynie, aby działał w przyszłości z większą dozą zdrowego rozsądku. Adm. William Standley oświadczył, że nic nie wiedział o tych notach i pierwszy raz usłyszał o nich podczas obrad Komisji Kongresu. Uważał, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską było przez Moskwę planowane od dłuższego czasu. Opuszczał Moskwę w 1943 roku w przekonaniu, że winni zbrodni katyńskiej są Rosjanie.

14 listopada 1952 roku przesłuchano ponownie b. gubernatora Pensylwanii, Georga H. Earle, który podtrzymał oświadczenie, że Roosevelt zlekceważył jego raport oraz cały materiał dowodowy, a otoczenie Roosevelta ofiarowało mu za te dowody 15 tys. dolarów (nie sprzedał im dowodów)<sup>93</sup>. Komisja ustaliła, że tłumienie prawdy o Katyniu miało swe źródło w Urzędzie Informacji Wojennej (OWI) i Federalnej Komisji Komunikacyjnej (FCC). Wywierały one nacisk na komentatorów radiowych, których wystąpienia były krytyczne wobec Sowietów, zawieszając ich lub usuwając. Chociaż wysocy urzędnicy temu zaprzeczali, Robert K. Richard zeznał, że oba urzędy bezprawnie wykorzystywały cenzurę w sposób pośredni. FCC nie mogło wprowadzić cenzurować audycji radiowych, ale zastraszało komentatorów, wykorzystywano uprawnienia do odnowienia lub odmowy odnowienia licencji, na podstawie których działały radiostacje. Świadek Marian Kreutz, komentator radiowy w języku polskim, poprzednio zatrudniony w Detroit, zeznał, że był kilkakrotnie zawieszany ze względu na antysowiecki ton swoich audycji, nie tylko w sprawie Katynia, również w sprawie wschodnich granic Polski.

Szef Urzędu Informacji Wojennej, Elmer Davies wypytywany o komunistów w swoim urzędzie oświadczył, że po wykryciu 12 z nich zostało usuniętych. Komisja wysłuchała przemówienia Daviesa z 3 maja 1943 roku (na płycie), z którego wynikało, że nie wierzy w zarzut, że Rosjanie popełnili mord katyński. Davies oświadczył, że swoje przemówienie radiowe oparł na informacjach pochodzących od Goebbelsa, który był „mało wiarygodny”. Dopiero później okazało się, że Goebbels miał rację.

Kolejna na łamach pisma listopadowa korespondencja z Waszyngtonu rzuciła nowe światło na ówczesną politykę Roosevelta, która cynicznie służyła utrzymaniu układu jałtańskiego<sup>94</sup>. 17 listopada Komisja zakończyła osta-

<sup>93</sup> *Jak tłumiono prawdę o Katyniu ustala Komisja Kongresu. Roosevelt oczekiwał rozkładu Rosji*, DPiDŻ 1952, nr 274, s. 1, 4.

<sup>94</sup> *Nowe światło na haniebną politykę Roosevelta*, DPiDŻ 1952, nr 276, s. 1, 4.

tecnie przesłuchania i przystąpiła do opracowania końcowego raportu. Odsłonięto kulisy dyplomatycznej akcji amerykańskiej, zmierzającej do ukrycia prawdy o Katyniu. Niezależnie od tego, czy Roosevelt wierzył, czy nie w winę Rosjan, twierdził, że nie wierzy, był zdecydowany nie dopuścić do ujawnienia prawdy. Posłuszna administracja, łącznie z wojskiem, współdziałała w wybielaniu Rosjan. Fatalną rolę odegrał również ambasador amerykański w Moskwie. Redakcja skomentowała:

Śledztwo uwypukliło również znaczenie sprawy katyńskiej, jeśli chodzi o zaprzeczenie Polski w niewolę sowiecką. Prawda o Katyniu musiała być ukrywana, aby nie stała na przeszkodzie zrealizowania planów jałtańskich. Ten aspekt został uwypuklony przez szefa wywiadu armii amerykańskiej w czasie wojny, gen. Bissella, który zeznał, że zaopatrzył raport Van Vlieta na temat winy sowieckiej pieczętą „ściśle tajne” ze względu na możliwe następstwa polityczne.<sup>95</sup>

Raport ten zniknął w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach z archiwów. Gen. Bissell wyjaśnił, że Polska w 1945 roku (po Jałcie) nie mogła dopomagać w wojnie z Niemcami, a Stany Zjednoczone poczyniły ustępstwa w Jałcie, by nakłonić ZSRR do udziału w wojnie z Japonią. Za pomoc Rosji USA zapłaciłyby większą cenę, niż za ustępstwa terytorialne. Gazeta przytoczyła tekst tajnej noty Roosevelta do Stalina z 1942 roku. Wyjaśniono też rolę córki Harrimana, co pozwala zrozumieć, dlaczego ambasada amerykańska w Moskwie podtrzymywała systematycznie wersję sowiecką. Ambasador Harriman zeznał, że sam mało wiedział o mordzie katyńskim, ale że wysłał do Katynia z komisją sowiecką 25 stycznia 1944 roku swą córkę Catherine i urzędnika ambasady Melbe. Wysłał potem do Departamentu Stanu depeşe, w której napisał, że dowody na to wprawdzie nie wskazują, ale Cathy i Melbe uważają, że mordu dokonali Niemcy. Ci oboje przed Komisją Kongresu zeznali, że teraz uznają winę Rosjan. Tłumaczyli naiwnie, że przyjęli wersję sowiecką, bo innej nie znali. Z kolei rewelacje i fantazje Mikołajczyka, że Rosjanie dawali mu do zrozumienia, że przedyskutowaliby jeszcze granice wschodnie, gdyby rząd polski w Londynie wycofał sprawę z MCK, uznano za mało wiarygodne.

Vigil, drażąc temat prac Komisji Kongresu na łamach DPiDŻ, również utrzymywał, jak Machrowicz, że rząd USA już w 1943 roku znał winowajcę zbrodni katyńskiej, ale ukrył fakt w obawie przed zawarciem przez Sowietów odrębnego pokoju z Niemcami, co pozwoliłoby Hitlerowi przerzucić wszystkie siły na front zachodni<sup>96</sup>. Przypomniał kłamstwa Jacksona. Opisał ponownie „gniazdo komunistów”, czyli Office of War Information (OWI) z ich szefem, Elmerem Daviesem — chorobliwie antypolskim w czasie wojny.

<sup>95</sup> Tamże, s. 1.

<sup>96</sup> Vigil, *Wrażenia z sali obrad Komisji Katyńskiej*, DPiDŻ 1952, nr 278, s. 1, 4.

Davies, zeznając o swych komunikatach radiowych, zastrzegał się brakiem pamięci. Komisja kazała mu odczytać treść 15-minutowej pogadanki, którą wygłosił jako szef OWI w 1943 roku, przetłumaczonej potem na kilkanaście języków, nadawanej przez amerykańskie rządowe rozgłośnie na całym świecie. Davies protestował. Twierdził, że w 1943 roku nie wiedział o Katyniu, a jego obowiązkiem było zaprzeczyć temu, co mówił Goebbels. Tym tłumaczył swoje ówczesne wystąpienia radiowe wymyślające rządowi polskiemu w Londynie i oskarżające go o współpracę z Goebbelem, chwalać rząd sowiecki za zerwanie stosunków z tym „nieprzyjaznym rządem”. Stwierdził, że obecnie nie powtórzyłby tego, bo wierzy absolutnie, że mord dokonali Rosjanie. Komisja zapytała też Daviesa o to, czy wysłannicy OWI grozili właścicielom obcojęzycznych stacji radiowych w Nowym Jorku Buffalo, Detroit i Bostonie tym, że rząd nie przedłuży im koncesji, o ile ich polscy komentatorzy radiowi nie przestaną oskarżać Sowietów o dokonanie mordu katyńskiego. Davies zastrzegał się brakiem pamięci, ale przed nim przed Komisją zeznawali właściciele stacji radiowych, podając nazwiska urzędników Daviesa, którzy ich szantażowali i przez których musieli „zamykać usta” komentatorom. Wymieniono trzech Polaków, którzy byli na usługach Sowietów, ale Davies ich nie pamiętał. Vigil stwierdził, że „rola Daviesa i jego zespołu w stłumieniu wszelkich komentarzy o Katyniu, była najbardziej ponurym widowiskiem w czasie pięciodniowych przesłuchań Komisji”<sup>97</sup>.

Vigil nadesłał wkrótce do gazety opis pełnego przesłuchania ambasadora Harrimana, który też zastrzegał się „słabą pamięcią”<sup>98</sup>. 27 listopada ukazała się jego analiza jesiennych przesłuchań Komisji, odkrywająca obraz stosunków międzyalianckich z lat 1939–1945<sup>99</sup>. Bardzo krytycznie wypowiedział się na temat roli Johna Franklina Cartera: „jedna z tych osób, które w Waszyngtonie mówiły szeptem”, a której usługi odziedziczył po Rooseveltcie prezydent Truman. Carter przed Komisją zjawiał się z własnej woli 13 listopada, informując, że przedstawił już w 1943 roku prezydentowi Rooseveltowi opinię, że za Katyń odpowiedzialni są Sowietci. Wykorzystał przy tym opracowanie sporządzone przez agenta „Putzi” — Hanfstaengla, niegdyś przyjaciela Hitlera, a w czasie wojny agenta wywiadu amerykańskiego, podlegają bezpośrednio Carterowi. Bardziej jednak wierzył doniesieniom Jana Drohojowskiego z Londynu, od którego otrzymał 31 maja 1944 roku pełny raport w sprawie mordu katyńskiego, dający „rzetelny dowód winy Sowietów” i pokrywający się z wersją Hanfstaengla. Vigil zaprosił Bywalca, by przyjechał do Stanów Zjednoczonych i zainteresował się nim, sklasyfikowanym jako *Exhibit no. 29* dla czytelników dziennika. Korespondent potwierdził, że Roosevelt wcześniej

<sup>97</sup> Tamże, s. 4.

<sup>98</sup> Vigil, *P. Harriman też ma słabą pamięć*, DPiDŻ 1952, nr 280, s. 2.

<sup>99</sup> Vigil, *Już w 1934 roku Roosevelt znał prawdę o Katyniu*, DPiDŻ 1952, nr 284, s. 2.

otrzymał raport Józefa Czapskiego. Ujawnił, że raport córki Harrimana z Katynia, „inspektorki zwłok”, został sporządzony w atmosferze „wycieczki z szpanskom i wodoczkaj” oraz, że nie ma szans na odnalezienie raportu płk Van Vlieta. Winnych zniknięcia raportu nie odnaleziono.

W oczekiwaniu na pełny raport Komisji Katyńskiej, Vigil snuł rozważania, że ostatni etap przesłuchań wyjaśnił, kto i z jakiego powodu postanowił w USA ukryć prawdę o mordzie katyńskim<sup>100</sup>. Stwierdził ponownie, że zakaz wyszedł od 1941 roku od Roosevelta, który odrzucał od siebie niewygodne wiadomości na temat polityki zagranicznej, planów i zachowań Sowietów

... z uporem człowieka chorego psychicznie. Odnosił się z nieubłaganą nienawiścią do tych, którzy choćby [...] jednym, ale przeczącym jego fantazji szczegółem, pragnęli mu otworzyć oczy. [...] Na podstawie wyłonionego przez Komisję Katyńską obrazu lat 1941–1945 stwierdzić wolno, że stosunek najwyższych czynników amerykańskich do sprawy Katynia był po prostu funkcją całości polityki Roosevelta wobec Sowietów. Zupełnie tak samo, jak stosunek jego do sprawy za-mordowania przez Rosjan żydowskich przywódców socjalistycznych, Altera i Ehrlicha.<sup>101</sup>

Truman odziedziczył, według Vigila, pełny zespół współtwórców „wielkiej wizji” Roosevelta i nie pozbył się ich aż do 1947 roku.

2 grudnia 1952 roku Komisja Katyńska oficjalnie zaleciła, by prezydent przekazał jej raport delegacji amerykańskiej w ONZ w celu przedłożenia go opinii światowej oraz spowodowania, by ONZ wystąpiło do Trybunału Międzynarodowego z oskarżeniem Sowietów o mord katyński oraz zbadania innych zbrodni komunistycznych. Czytelnicy dowiedzieli się o tym następnego dnia<sup>102</sup>. Komisja stwierdziła „uderzające podobieństwo” pomiędzy mordem popełnionym na Polakach w Katyniu a zbrodniami wobec żołnierzy amerykańskich i innych w Korei. W ONZ Rosjanie złożyli w tym czasie wniosek domagający się śledztwa w sprawie rzekomych masowych morderstw popełnionych przez „potwory amerykańskie” na jeńcach komunistycznych. Zdaniem Maddena, Gromyko chciał odwrócić od Katynia uwagę propagandy rosyjskiej starającej się obalić druzgocące dowody zebrane przez Komisję Katyńską Izby Reprezentantów na temat odpowiedzialności sowieckiej za zamordowanie 15 tys. oficerów polskich.

Zastanawiano się na łamach DPiDŻ, czy w lutym 1953 roku sprawa Katynia wpłynie na forum ONZ, bo Komisja jednomyślnie potępiła w raporcie

---

<sup>100</sup> Vigil, *W oczekiwaniu na pełny raport Komisji Katyńskiej*, DPiDŻ 1952, nr 288, s. 2

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> *Komisja katyńska żąda akcji w ONZ i zbadania innych zbrodni komunistycznych*, DPiDŻ 1952, nr 306, s. 1.

dotychczasowy „spisek milczenia”<sup>103</sup>. Analizowano też rolę Komisji Katyńskiej<sup>104</sup>, łudząc się, że poczynania komunistów w Korei zwiększą zainteresowanie tym problemem. Amerykanie zrozumieli Katyń, gdy w Korei odnaleziono ciała 8 tys. jeńców amerykańskich z rękami skrępowanymi z tyłu i z dziurą od kuli w podstawie czaszki.

Problem katyński omówił Aleksander Bregman na początku 1953 roku, przywołując fakty ustalone przez Komisję Katyńską. Liczono na to, że jeśli (zgodnie z zaleceniami Komisji) przez władze amerykańskie zostanie podjęte, śledztwo na temat działalności własnego wojskowego wywiadu G.2 w latach 1944–1945, może uda się wyjaśnić jedną z największych zagadek tej wojny<sup>105</sup>. Uznał, że po „katyńskiej nitce docieramy do jałtańskiego kłębka”; że wywiad amerykański źle ocenił ewentualne staraty w wojnie z Japonią, dlatego naciskał na Roosevelta, by uzyskał pomoc ZSRR. Prezydent gotów był zapłacić każdą cenę. Poruszył ponownie sprawę zaginionego raportu płk Van Vlieta, który w maju 1945 roku w obecności szefa G.2, gen. Bissella, i na jego polecenie, podyktował raport jednej z sekretarek. Gen. Bissell przeczytawszy go, opatrzył pieczęcią „ściśle tajne” i nakazał płk Van Vlietowi milczenie w tej sprawie. Nikt raportu już nigdy nie zobaczył. Pięć lat później okazało się, że już go nie ma, a poszukiwania okazały się bezowocne. Sam Bissell przesłuchiwany przez Komisję Katyńską upierał się przy twierdzeniu, że 25 maja 1945 roku przesłał ten raport Holmesowi, ówczesnemu pomocnikowi sekretarza, a obecnie ministrowi w ambasadzie amerykańskiej w Londynie. Kopii raportu nie sporządzono. Holmes zeznał pod przysięgą, że raportu nigdy nie widział. Uznano, że został przez wywiad amerykański celowo usunięty lub zniszczony. Komisja, przesłuchując różnych byłych oficerów G.2, odkryła, że:

... pełno w nim było prokomunistów, którzy czynili olbrzymie wysiłki, by usuwać raporty antysowieckie. Jako przykład podano los raportu płk Szymańskiego, przypomnijmy, amerykańskiego oficera łącznikowego przy 2 Korpusie gen. Andersa, który został ukryty w piwnicach archiwalnych wywiadu.[...] Nowe odkrycia Komisji Katyńskiej powinny dać do myślenia Anglikom, Francuzom i innym z Europy Zachodniej, którzy miotają gromy na podejmowane przez Kongres amerykański próby wyczyszczenia poszczególnych instytucji i urzędów z komunistycznych wtyczek.<sup>106</sup>

Interesująca jest lektura przedruków z prasy amerykańskiej (bez podania dat wydań i poszczególnych numerów) na temat raportu Komisji Katyńskiej, które na ogół wyrażały wątpliwości, czy będzie możliwe podjęcie na

<sup>103</sup> *W lutym sprawa Katynia w ONZ?* DPiDŻ 1952, nr 307 s. 1.

<sup>104</sup> W. W., *Ich to głos*, DPiDŻ 1952, nr 309, s. 2.

<sup>105</sup> A. Bregman, *Czy G.2 utorowało drogę Jaltcie?* DPiDŻ 1953, nr 4, s. 2.

<sup>106</sup> Tamże.

szeroką skalę akcji na forum międzynarodowym<sup>107</sup>. W „New York Herald Tribune” napisano, że wprawdzie Komisja rzetelnie ustaliła prawdę historyczną, ale jest mało prawdopodobne, żeby proponowana akcja przeciw Rosji w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości była w praktyce możliwa. Waszyngtoński „Evening Star” również sądził, że:

... wątpliwe jest, by można było obecnie podjąć przeciw Rosji jakąś skuteczną akcję karną, z wyjątkiem wojny. Ważne, by dalej nie dać się oszukiwać Rosjanom, bo porozumienie z nimi jest niemożliwe.[...] W okresie wojny brakowało prasie odwagi cywilnej przeciwstawienia się naciskom rządu i ten brak odwagi umożliwił politykom i propagandzistom popełnienie błędów w sprawie Katynia.<sup>108</sup>

Korespondent „Washington Star” wątpił, czy uda się sprawę przedłożyć Międzynarodowemu Trybunałowi Haskiemu, bo do tej pory „Sowiety nie uznały jurysdykcji Trybunału w żadnej sprawie, w której były stroną”.

Dziennik odnotował 22 stycznia odczyt prof. Douglasa Savory’ego o zbrodni katyńskiej w sali Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie<sup>109</sup>. Był to tekst wygłoszony w Izbie Gmin, o którym gazeta pisała 8 listopada 1952 roku.

Rok 1953 nie sprzyjał na arenie międzynarodowej zakończeniu prac nad sprawą katyńską. W Stanach Zjednoczonych urząd prezydencki objął 20 stycznia Eisenhower, w marcu zmarł Stalin, dalej toczyła się wojna w Korei, polska emigracja była uwikłana w wewnętrzne spory polityczne. Nadzieją napawała akcja Kongresu Polonii Amerykańskiej zbierania podpisów pod petycją do Eisenhowera, wzywającą do przedłożenia sprawy Katynia Zgromadzeniu ONZ w celu pociągnięcia ZSRR do odpowiedzialności przed Trybunałem Międzynarodowym<sup>110</sup>. Optymistycznie brzmiała wiadomość z 12 stycznia, że rząd USA przesłał w tym dniu delegatom 60 krajów w ONZ egzemplarze protokołów dochodzeń amerykańskiej Komisji Katyńskiej Kongresu. Redakcja przypomniała czytelnikom, że raport jednoznacznie wskazywał winnych — NKWD. W raporcie było zalecenie, aby prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawił sprawę tej zbrodni na forum ONZ, jednak przedstawiciel USA w ONZ oświadczył korespondentowi gazety, że nic nie wie o żadnych planach pokierowania sprawą katyńską w myśl zaleceń Komisji.

Nieoczekiwanie, pod koniec lutego, australijski minister spraw zagranicznych, R. G. Casey, oświadczył, że Australia poprze wniosek poddania

---

<sup>107</sup> *Prasa USA o raporcie Komisji Katyńskiej*, DPiDŻ 1953, nr 5, s. 1.

<sup>108</sup> *Tamże*.

<sup>109</sup> *Tydzień w Londynie. Odczyt prof. Savory*, DPiDŻ 1953, nr 19, s. 3.

<sup>110</sup> *Polonia zbiera milion podpisów pod petycją do prezydenta Eisenhowera. Oskarżyć Rosję w ONZ o zbrodnię katyńską*, DPiDŻ 1953, nr 25, s. 1.

sprawy mordu w lasu katyńskim pod obrady ONZ, w celu dalszego przekazania tej sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze<sup>111</sup>. Roman Gronowski, korespondent DPiDŻ z Australii, 10 marca napisał, że polityka zagraniczna Australii stoi na rozdrożu, jest niewiarygodna, a politycy australijscy w sprawach europejskich i amerykańskich są ignorantami<sup>112</sup>. Podał przykład: na falach radiostacji należącej do Australian Broadcasting Commission oficjalny komentator J. G. Stark oświadczył, że 1) Kongres amerykański kontynuuje zapoczątkowaną przez Goebbelsa akcję szkalowania sowieckich czynników oficjalnych i armii sowieckiej; 2) wobec oświadczenia sowieckiego, że zbrodnię katyńską popełnili Niemcy, nie powinno być już żadnych wątpliwości w tej sprawie; 3) akcja Kongresu amerykańskiego jest zagrożeniem suwerenności państwa polskiego. Sprawozdawca stwierdził, że ten kompromitujący głos nie wywołał żadnego echa w politycznych kołach australijskich, a artykuł na ten temat opublikowany w „The Polish Bulletin” (wydawnictwo Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii, kolportowane wśród osobistości australijskich), został zignorowany. Stanowisko prasy australijskiej w tego rodzaju sprawach było podobne. Choć rząd australijski nadal utrzymuje, że wniosek w sprawie Katynia poprze w ONZ.

Przewodniczący Komisji Katyńskiej, Madden, wezwał formalnie 26 lutego 1953 roku ZSRR do udzielenia odpowiedzi na stwierdzenia zawarte w raporcie Komisji na forum ONZ i przesłał Wyszyńskiemu (ministrowi spraw zagranicznych ZSRR) gruby tom zawierający 2362 strony zeznań i materiałów dowodowych zebranych przez Komisję w czasie wielomiesięcznych prac w Stanach Zjednoczonych i w Europie<sup>113</sup>. W liście do Wyszyńskiego napisał, że:

...celem sowieckiej fałszywej, złośliwej i wprowadzającej w błąd propagandy na temat wojny bakteriologicznej jest odwrócenie uwagi od barbarzyńskiej zbrodni popełnionej przez wasze sowieckie NKWD w Katyniu i dwóch innych miejscowościach, gdzie ogółem 15 000 Polaków zostało wymordowanych. [...] Naród Stanów Zjednoczonych i cały świat oczekuje, że pan, jako sowiecki minister spraw zagranicznych odpowie na ten miażdżący materiał dowodowy.<sup>114</sup>

Artykułem gen. Mariana Kukieła gazeta uczciła 13. rocznicę zbrodni katyńskiej<sup>115</sup>. Historyk powrócił do przyczyn zerwania stosunków dyplomatycznych Stalina z rządem polskim w Londynie w 1943 roku, w związku z odkryciem rzezi katyńskiej i podjętymi na arenie międzynarodowej krokami gen.

<sup>111</sup> *Australia za oddaniem sprawy Katynia do ONZ*, DPiDŻ 1953, nr 47, s. 1.

<sup>112</sup> R. Gronowski, *Australia wobec sprawy Katynia*, DPiDŻ 1953, nr 59, s. 2–3.

<sup>113</sup> „*Niech pan odpowie na forum ONZ*”, DPiDŻ 1953, nr 49, s. 1.

<sup>114</sup> *Tamże*.

<sup>115</sup> M[arian] Kukiel, *W 10 rocznicę. Katyń i zerwanie stosunków polsko-sowieckich*, DPiDŻ 1953, nr 100, s. 2.



Sikorskiego w tej sprawie. Opisał zdesperowane poszukiwania polskich oficerów, kłamstwa Sowietów (które czytelnicy dziennika dobrze poznali z wcześniejszych publikacji), napiętej sytuacji między rządem polskim a Stalinem o ziemie wschodnie Rzeczypospolitej i o los polskich obywateli z tamtych terenów, pospieszne zlikwidowanie w 1942 roku placówek opiekujących się polskimi zesłańcami i wygnańcami, „niewidzialną ścianę”, jaka otaczała Katyń od samego początku. Swoje refleksje zakończył następująco:

Nie uzyskaliśmy wtedy [1943] zbadania sprawy przez MCK. Nie mógł jej podjąć się wobec sprzeciwu Sowietów. Ale sam ten sprzeciw zdradzał sprawę zbrodni. Nie zdołaliśmy ani wtedy, ani w ciągu kilku lat następnych znaleźć w tej sprawie oddźwięku w opinii publicznej Zachodu, który poza garstką ludzi, co umieli spojrzeć prawdzie w oczy, nie mógł i nie chciał uwierzyć w winę sprzymierzeńca. [...] Dzisiaj już i Amerykanie mają swoich wymordowanych w Korei po katyńsku. Zasłona z oczu spadła. Rok temu, gdy była tu Komisja Kongresu amerykańskiego do zbadania zbrodni katyńskiej, po raz pierwszy mieliśmy uczucie, że zbliża się zwycięstwo prawdy i że ofiary mogli katyńskich i innych, nieznanych i te wszystkie dalsze ofiary nasze, co za tym poszły — stają się przestroga dla wolnego jeszcze świata, przestroga przed złudzeniami.<sup>116</sup>

Tradycyjnie odnotowano obchody rocznicowe w Wielkiej Brytanii<sup>117</sup>. Poinformowano również o II Zjeździe Stowarzyszenia byłych Sowieckich Więźniów Politycznych, który odbył się w Klubie Orła Białego 9 maja 1953 roku, gdzie podjęto temat łagrów i Katynia<sup>118</sup>. Jak grom z jasnego nieba 18 czerwca spadła na czytelników gazety wiadomość, że na żądanie Departamentu Stanu, Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów postanowiła poniechać rezolucji, na mocy której Rząd Stanów Zjednoczonych miałby się zwrócić do ONZ o podjęcie akcji przeciw ZSRR za dokonanie mordu katyńskiego<sup>119</sup>. 19 głosami przeciw 1 Komisja uchwaliła niewnoszenie pod obrady Izby Reprezentantów rezolucji zgłoszonej na początku roku przez kongresmana Maddena. Uchwała Komisji zapadła po odczytaniu listu pomocnika sekretarza stanu, Thurstona B. Mortona, który oświadczył, że „dalsza akcja Kongresu w tej sprawie nie przyniosłaby pożytku”. Departament Stanu w dalszej części listu stwierdził, że prace Komisji Katyńskiej stanowiąc będą nadal „niezmiernie wartościowy czynnik kampanii prawdy, mającej przedstawić światu dokładny obraz tyranii sowieckiej”. Według nich, Rosja nie może odpowiadać przed Międzynarodowym Trybunałem, bo nigdy nie uznała jego jurysdykcji. Madden oświadczył dziennikarzom po posiedzeniu, że wznowi

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> *W 13 rocznicę Katynia*, DPiDŻ 1953, nr 100, s. 3.

<sup>118</sup> *Akcja w sprawie łagrów i Katynia*, DPiDŻ 1953, nr 120, s. 3.

<sup>119</sup> *Rezolucja katyńska nie będzie wniesiona do Izby. Dep. Stanu nie widzi pożytku z dalszej akcji*, DPiDŻ 1953, nr 144, s. 1.

zabiegi o uchwalenie rezolucji przez Komisję Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów. Odredakcyjny komentarz zwrócił uwagę, że potwierdziły się informacje Bywalca, który donosił 5 czerwca, że Departament Stanu wywiera nacisk na przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Izby, by nie forsował rezolucji katyńskiej.

Ostatnią publikacją na temat Katynia w 1953 roku był komentarz Aleksandra Bregamana na temat poniechania planu przez Stany Zjednoczone zwrócenia się do ONZ o oskarżenie ZSRR o dokonanie zbrodni katyńskiej<sup>120</sup>. Dziennikarz, nie kryjąc zawodu, oskarżył wszystkie rządy wolnego świata o cynizm, przywołując bezkarność Rosjan w tłumieniu odbywającego się buntu w Berlinie, gdzie posłano na bezbronnych ludzi czołgi. Retorycznie pytał:

Czy posłowie do Izby Gmin, czy prezydent Francji i pisarze włoscy potępią rzeź niewolników? Nie: zbyt zajęci są protestowaniem przeciw egzekucji szpiegów atomowych, Rosenbergow.<sup>121</sup>

Uznał, że świat Zachodu marzy tylko o tym, by „ściskać ręce morderców z Katynia, Berlina i Pekinu”.

Kurtyna milczenia zapadła!

Tak oto przedstawia się walka o ustalenie prawdy o zbrodni katyńskiej na łamach polskiego pisma emigracyjnego w latach 1943–1953, które samo padło ofiarą rozgrywek politycznych w czasie wojny. Pełny obraz publikacji o Katyniu w latach 1943–1953 prezentuje tabela 1.

Tabela 1

Publikacje o Katyniu na łamach DP i DPiDŻ w latach 1943-1953

Rok	1943	1944	1945	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	Razem
Liczba publikacji	26	1	10	14	3	11	14	15	17	70	13	194

Źródło: obliczenia autorki

Wynika z niej, że w omawianych latach ukazało się ogółem 194 publikacji związanych z tematem zbrodni katyńskiej. Wyraźnie zaznacza się kaganiec brytyjskiej cenzury wojennej w roku 1944, gdy ukazał się zaledwie jeden artykuł. Apogeum akcji propagandowej przypada na rok 1952, gdy po wieloletnich staraniach Polaków i ich przyjaciół powołano w Stanach Zjednoczonych Specjalną Kongresową Komisję Śledczą w Sprawie Masakry Katyńskiej Izby Reprezentantów (jesienią 1951 r.), która przeprowadziła kilkumiesięczne śledztwo w USA i w Europie. Można uznać, że redakcja dziennika

<sup>120</sup> [Aleksander Bregman], *Tego Katynia nie będzie*, DPiDŻ 1953, nr 145, s. 2.

<sup>121</sup> Tamże.

w tym okresie starała się podtrzymywać istnienie problemu zbrodni popełnionej przez NKWD na polskich oficerach w 1940 roku, nie dając światu o niej zapomnieć. O tym, że nie była w tym odosobniona świadczy artykuł Sylwestra Dzikiego pt. „Spadła manna z nieba” — *ale dla kogo? Polskie dziennikarstwo konspiracyjne i prasa polskojęzyczna wobec Katynia*<sup>122</sup>. Dalsze dzieje świata pokazały, że nie ma co liczyć ani na przyznanie się Rosjan do popełnienia tej zbrodni, ani na uznanie przez nich, że zbrodnia katyńska to ludobójstwo<sup>123</sup>. Polska nie może liczyć nawet na przekazanie Instytutowi Pamięci Narodowej wszystkich akt śledztwa w sprawie tej zbrodni, prowadzonego i umorzonego przez prokuraturę rosyjską. Jakże aktualna jest refleksja ze wspomnień Aleksandry Kwiatkowskiej-Viatteau:

Gdyby chcieć wprowadzić do polityki aspekt etyczny, można by się zastanawiać, czy amoralność europejskiego porządku opartego na umowach jałtańskich nie sięga swymi korzeniami grobów katyńskich.<sup>124</sup>

---

<sup>122</sup> S. Dzikie, „Spadła manna z nieba” — *ale dla kogo? Polskie dziennikarstwo konspiracyjne i prasa polskojęzyczna wobec Katynia*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2003, nr 1–2, s. 113–131.

<sup>123</sup> Patrz: Prawda o Katyniu, „Gazeta Wyborcza” 2005, z dn. 23 marca, s. 1, 17; Naciskajmy w sprawie kłamstwa katyńskiego, „Gazeta Wyborcza” 2005, z dn. 31 marca, s. 10; Senat o zbrodni katyńskiej. Rosjo, uznaj, że to ludobójstwo, „Gazeta Wyborcza” 2005, z dn. 2/3 kwietnia, s. 8; W. Radziwinowicz, Rosja kryje zbrodnie stalinowskie, „Gazeta Wyborcza” 2005, z dn. 6 kwietnia, s. 16.

<sup>124</sup> A. Kwiatkowska-Viatteau, *Katyni*, Londyn 1988, s. 147.